

GAZETA LEGNICKA

Nr 78 (257) Rok II Wtorek, 21 kwietnia 1992 r. Cena 1000 zł.

OSTRE LANIE



Tradycyjnie już, w drugi dzień świąt, na legnickie ulice wyległa młodzież z wiaderkami. I strach było wyjść z domu. Lali kogo popadło. Ucierpiał nawet nasz fotoreporter, który podczas robienia zdjęć został doszczętnie zmoczony.

Na Zakaczawiu od wczesnych godzin rannych grasowało kilkunastu młodzieńców oblewających się wodą. Doszło nawet do tego, że zaczęli się wzajemnie wrzucać do Kaczawy. A potem już mokrzy polowali na dziewczyny udające się do kościoła. Kilka z nich nawet tam nie doszło.

Lano również z okien. Zaobserwowaliśmy, że ucierpiali na tym osoby starsze, którym wylano na głowy pokaźne ilości wody. Były też i sytuacje mrożące krew w żyłach. Niezbyt rozumni wyrzucali z okien woreczki z płynem, które rozbiły się pod nogami przechodniów...

W centrum miasta tuż przed Kościołem pw. św. Piotra i Pawła biegało, lejąc się, kilkunastu chłopców. Nie przejawiali takiej inicjatywy jak na Zakaczawiu, ale chyba dlatego, że mieli kłopoty z napełnieniem wiader. Po

prostu tu nie płynie rzeka...

Tuż przed I Liceum Ogólnokształcącym widzieliśmy najmieszniejszy dyngusowy obrazek. Wyglądająca na czternaście lat dziewczyna chodziła z wiaderkiem szukając chłopców, którzy ją oblali. Za nią zaś chodziła trzyletnia dziewczynka pilnie ucząc się od siostry, jak ma wyglądać zemsta. A na rogu stało dwóch policjantów z zainteresowaniem przyglądając się zabawie...

Igraszki zakończyły się o godz. 12.00.

fol. St. Celoch

Rosyjski oficer musiał opuścić kupione na giełdzie "Volvo" i do Legnicy wracał piechotą! Wielka akcja policjantów i celników.



STOP DLA LEWYCH AUT

Dokończenie na str. 7

RING WOLNY

Nie dla nas namiastki. Jak kochamy to do grobowej deski, jek nienawidzimy to na śmierć i życie. Jak lejemy wodą w świąteczny poniedziałek to też bez ustępstw - od stóp do głów. Żadnych półśrodków. Dla nas są one obce.

Śmingus-dyngus. Cóż z tego, że trzynastoletnia dziewczynka oblała trzema wiadrami wody nie może nawet odetchnąć. Jakiż to argument, że niewiele starszy chłopak dopiero co "wyszedł" z grypy. Ma być wesoło - tak nakazuje nasza tradycja.

Rechocą zbrojne w wiadra wyrostki, zaśmiewają się rozparci w oknach rodzice.

Ubaw po pachy.

Wybaczcie, nie znam się na żartach.

Fighter

CYGAN ZAWINIŁ, KOWALA POWIESILI (1)

Jeśli jedynym, który stanie przed polskim sądem w aferze "Decobanku" będzie poseł Irmino Bocheń, formalności stanie się zadość. Będzie to jednak kpina ze sprawiedliwości, a przy okazji potwierdzenie chińskiej mądrości, że każdy dobry uczynek, zostanie przykładnie ukarany.

GŁÓWNI AKTORZY NADAL W CIENIU

"Dziś wiem, że postąpiłem najwinnie i głupio" - powtarzał wielokrotnie dziennikarzom poseł Irmino Bocheń, jedyny - jak na razie - parlamentarzysta pozbawiony poselskiego immunitetu. Stało się tak na wniosek legnickiej Prokuratury Wojewódzkiej, która od listopada ub. r. prowadzi śledztwo w tzw. "aferze DECOBANKU".

Cofnięcie immunitetu, czyli zdjęcie przysługującego posłowi parasola ochronnego wobec organów wymiaru sprawiedliwości nastąpiło na skutek wydania przez Bocheńską niezgodnego z prawdą zaświadczenia, w którym potwierdził istnienie w Legnicy Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

DECOBANK, czyli Bank Rozwoju i Handlu z siedzibą w... Legnicy miał być instytucją finansową zajmującą się obsługą strefy. Tymczasem...

W październiku ub.r. policja francuska, a precyzyjniej Brygada Poszukiwań i Interwencji Finansowej zatrzymała w Tuluzie kilkanaście osób pod zarzutem oszustwa, polegającego na wyłudzeniu nie mniej niż 100 milionów franków od kilkunastu banków z różnych krajów. Wśród pięciu Francuzów, którzy stanęli przed sędzią śledczym w Paryżu był - znany z wizyt w Legnicy - pan Philippe Masseron, przedstawiający się jako prezes DECOBANKU.

Dokończenie na str. 4

Z kraju i ze świata

* W gmachu Ministerstwa Rolnictwa nadal trwa protest grupy rolników reprezentujących Związek Zawodowy Rolnictwa "Solidarność". 11 protestujących prowadzi głodówkę. Żądają oni m.in.: odroczenia gospodarstw chłopskich oraz odwołania G.Janowskiego ze stanowiska ministra rolnictwa.

* Od 1 bm. obowiązują koncesje i kontyngenty ilościowe na import wysokoprocentowych alkoholi. Spowoduje to np.; że cena butelki whisky Johnnie Walker ze 180 tys. zł. wzrośnie do 470 tys. zł.

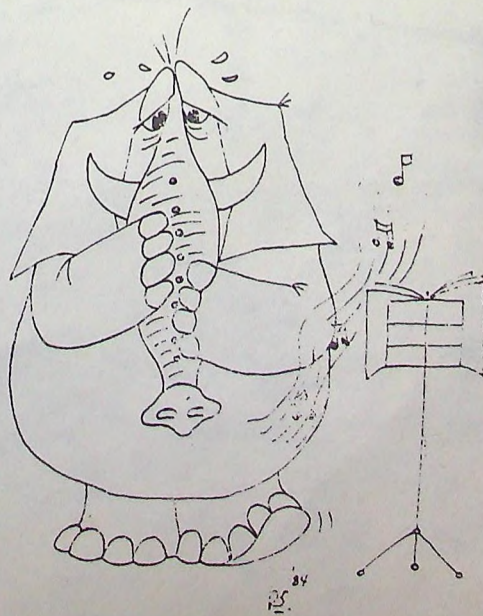
* W 1993 r. przewiduje się integrację naszego systemu energetycznego z systemem EWG.

* Nie słabną walki w Bośni i Hercegowinie. Rozmowy pokojowe nie przynoszą rezultatów.

* Na Morzu Południowochińskim eksplodował pływający pod liberyjską flagą tankowiec "Sea Star". Los 28-osobowej załogi nie jest znany.

* Ceny benzyny w Moskwie wzrosły o 500 proc.

GALERIA SATYRYKONU





Wieści z legnickiego Ratusza

- 16 kwietnia odbyło się kolejne posiedzenie Komisji Ekologii i Zdrowia Rady Miejskiej w Legnicy. Radni, po kilkugodzinnej dyskusji przyjęli wiele wniosków, których realizacja przyczyni się w znacznym stopniu do mniejszego zanieczyszczenia środowiska. Między innymi radni uznali za konieczne zlikwidowanie lokalnych kotłowni na terenie naszego miasta, zastępując je dostawami ciepła bezpośrednio z WPEC, przeniesienie baz transportowych znajdujących się w centrum miasta na obrzeża, jak również konieczność dbania o tereny zielone miasta.

- Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta w Legnicy informuje, że w tygodniu poświęconym Wojewódzka Dyrekcja Dróg Miejskich rozpocznie prace związane z naprawą nawierzchni na ul. Kartuskiej (dawniej J. Marchlewskiego), na odcinku

od ul. Dworcowej, do mostu na rzece Kaczawie. Spowoduje to utrudnienie w ruchu drogowym, w związku z czym prosimy o korzystanie z innych połączeń komunikacyjnych. Prace będą trwały ok. 1 miesiąca, pod koniec realizacji zadania wystąpi konieczność zamknięcia całej jezdni na okres 4 dni - o dokładnym terminie poinformujemy później.

- Wydział Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Rolnictwa Urzędu Miasta w Legnicy - przypomina, zapraszając jednocześnie wszystkich chętnych, że w sobotę 25 kwietnia br. w Wąwozie Myśluborskim rozpocznie się wielka akcja sprzątania terenu Wąwozu - w ramach obchodów "Dnia Ziemi". Aby ułatwić dojazd, w dniu 25 kwietnia br. specjalnie podstawiony autokar OSiR-u do Myśluborza odjeżdża o godz. 8.00 z parkingu przy hotelu "Cuprum".

Zarząd Miasta Legnicy

ogłasza konkurs
na stanowisko dyrektora
Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej
w Legnicy.

Kandydaci przystępujący do konkursu winni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe,
- staż pracy minimum 5 lat na stanowisku samodzielnym lub kierowniczym,
- preferowany wiek do 45 lat,
- dobry stan zdrowia.

Oferty kandydatów winny zawierać:

- zgłoszenie do konkursu z motywacją ubiegania się o stanowisko dyrektora,
- przedstawienie koncepcji funkcjonowania przedsiębiorstwa,
- kwestionariusz osobowy,
- odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych,
- opinia zawodowa z ostatnich 5 lat pracy,
- aktualne świadectwo zdrowia.

Oferty należy zgłaszać w terminie 14 dni od daty ogłoszenia konkursu pod adresem:

Urząd Miasta w Legnicy, pl. Słowiański 8,
Wydział Organizacyjny, II piętro, pokój 221
z dopiskiem na kopercie "Konkurs".

LEGNICKIE MIGAWKI

Fot. M. Pawelek



Gdyby niszczyjący Teatr Letni w Legnicy zajął "dziki" lokator - byłby wrzask. Ale byłby gospodarz...

DZIKI ZACHÓD

Trwają w prokuraturze postępowania przeciwko osobom, które bezprawnie zajęły mieszkania dzierżawione przez Wojska Sowieckie. Coraz więcej "dzikich" lokatorów zaczyna przyzwyczajając się do myśli o eksmisji. W rozpadających się kamienicach opuszczonych przez Rosjan mieszka nielegalnie około 400 rodzin. 94 osoby przyjechały spoza województwa legnickiego, 34 sprzedało lub przepisało na dzieci własne mieszkania i domki, reszta jednak jest ofiarą polskiego kryzysu budowlanego - po prostu nie ma gdzie mieszkać.

Przed świętami odbyło się wiele rozmów na szczycie. "Dzicy" spotykali się z władzami wojewódzkimi i miejskimi, zwoływali wiec pod UW, przemierzali wszystkie możliwe redakcje. Z pierwszych zapewnień urzędników wynikało, że na pewno znajdzie się wyjście z tej sytuacji i możliwość porozumienia. A jednak nikt z nikim w Legnicy się nie dogadał. "Dzicy" mają się wyprowadzić albo czekać na eksmisję. Miasto nie może zatwierdzić bezprawia.

Ja też w żadnym wypadku nie jestem zwolennikiem nielegalnego załatwiania spraw, ale przypadek "dzikich" lokatorów posiada tyle aspektów i wywołuje tyle wątpliwości, że trudno tu o jednoznaczne diagnozy. Czy rzeczywiście wystarczy w tym wypadku zastosowanie prawa? Tego nawet prokuratorzy nie są pewni. Nie każde z nielegalnych zajęć mieszkania będzie mogło być rozpatrywane przez sąd. Nie wszędzie zostanie udowodnione przestępstwo. Ale istnieją poważniejsze wątpliwości; przede wszystkim

urzędnicza bezradność i bałagan.

"Dzicy" lokatorzy pojawili się już na początku lat 80, aby nie wspominać już kuriozalnych przypadków z czasów jeszcze bardziej zamierzchłych. Zajmowanie opuszczonych przez Sowieców mieszkań stanowi typową, legnicką tajemnicę poliszynela. Wszyscy o tym wiedzieli, ale nikt nie chciał i nie umiał się tym zająć. Nic dziwnego, prawo i status Wojsk Radzieckich na naszym terenie nie ułatwiał tego zadania. Nie raz można było zaobserwować specyficzne obrazki rodzajowe. Polska rodzina po wylamaniu drzwi lub okna rozpoczynała wrzucanie do pustego lokalu mebli. Akcji przyglądała się radziecka żandarmeria i polska milicja (później policja). Żadna ze stron nie interweniowała, aby nie przekroczyć swoich kompetencji. Czyż ludzie nie mogli uznać tego za milczące przyzwolenie?

Kilka lat temu "dzicy" rozpoczęli wędrówkę po urzędach, gdyż bardzo chcieli zalegalizować swoje działania, ale ze biurkami nikt nie wiedział, jak ten problem ugryźć. Pod koniec urzędowania Wiesława Sagana jako pełnomocnika d/s przejmowania mienia po JAR pojawiły się umowy,

umożliwiające użytkownikom posowieckich lokali w zamian za ich ochronę. Takich umów podpisano kilkanaście. W tych miejscach powstały najczęściej sklepy. Na remonty kompletnie zrujnowanych lokali ludzie wydali grube miliony. Rzeczywiście, w umowie istnieje punkt, że wygasa ona w momencie ostatecznego przekazania obiektu. Zgodnie z prawem wszystko jest w porządku, nowy właściciel przejmie odremontowany lokal. Poprzedni użytkownik się wyprowadzi, gdyż nic więcej mu nie obiecano. Czy jednak rzeczywiście jest w porządku?

Kto za to zapłaci?

To pytanie może okazać się najistotniejsze w sprawie rozdysponowania mienia Armii Sowieckiej. Miasto liczy na otrzymanie od Skarbu Państwa ponad 2 tysięcy mieszkań. Większość z nich kwalifikuje się do generalnego remontu. I nie będzie to taki zwyczajny remont, a z założeniem wszystkich instalacji, wymiana stropów itd., skromnie szacuje się go na 100 milionów złotych. To na początek, nowi polscy lokatorzy będą musieli zadbać przecież o całą kamienicę. To oni sfinansują remont dachu, piwnic i rozsypanych się kłatek schodowych. Kogo będzie na to stać? Już teraz cena remontu posowieckiego mieszkania zbliża się do ceny rynkowej nowego, pachnącego jeszcze farbą, mieszkania. Niedługo najprawdopodobniej relacje zmienią się jeszcze na niekorzyść tych remontowanych.

Na razie wszystko wydaje się w porządku. Na listę osób pragnących wyremontować posowieckie mieszkanie zapisało się grubo ponad 2 tysiące osób. Już jednak przy rozdysponowaniu pierwszych 22 lokali chętni się wycofywali, gdyż wydatki okazywały się nie na ich kieszeń. Czy rzeczywiście uda się znaleźć właścicieli dla wszystkich mieszkań? Zdeprawowanej kamienicy przy 8 Lutego nikt nie chce kupić nawet za symboliczne sumy, w parku niszczy Teatr Letni. Czy w tym kontekście również łatwo zrezygnować z tego, co udało się zrobić "dzikim" lokatorom?

Miasto nie ma na razie konkretnej koncepcji zabezpieczenia stanu kamienic przekazywanych przez Armię Sowiecką. A konfliktów na tym tle nietrudno przewidzieć. Nowi właściciele chętnie wysuplą pieniądze na własną łazienkę i podłogę, ale gdy dojdzie do remontu piwnicy i dachu mogą okazać się mniej hojni, a inni po prostu niewyplacalni. W Urzędzie Miejskim myśli się o systemie weksli zabezpieczających, ale pomysł jest na razie w powijakach, podobnie jak bank komunalny, który udzielałby kredytów na remont.

Brak porozumienia spowodował, że wszyscy zaczynają patrzeć sobie na ręce.

Ludzie oczekujący na mieszkania, zapisani na legalnych listach

Urzędu Miejskiego grożą założeniem własnego Komitetu, jeśli "dzikim" uda się coś wytargować. "Dzicy" sprawdzają w Urzędzie Wojewódzkim tajniki przyznawania budynków w zarząd. Wiadomo, że część mienia posowieckiego trafi w ręce rozmaitych instytucji m.in. służby zdrowia, oświaty, sądownictwa. "Dzicy" niebezpiecznie pytają: "Skąd służba zdrowia, której dzisiaj brakuje pieniędzy na podstawowe leki, weźmie sumy konieczne do wyremontowania otrzymanych budynków?"

Dodatkowy bałagan i niepokój wprowadza stanowisko dyrektora Urzędu Wojewódzkiego. Opracował on koncepcję, którą symbolicznie można nazwać "dzieleniem skóry na niedźwiedziu". Mirosław Skoczek chce, aby polscy właściciele otrzymywali przydział na mieszkanie, nim jeszcze zostało ono przekazane przez Rosjan. W ten sposób każdy osobiście pilnowałby swojego lokalu i nie dopuścił "dzikiego" do zajęcia i zrujnowania. W tym wypadku nie można odmówić logiki tej koncepcji, ale pod innymi względami niewiele odbiega ona od "dzikiego", nielegalnego zajmowania mieszkań. Jeśli Urząd Wojewódzki firmuje coś takiego, to czego wymagać od normalnych obywateli?

Władze samorządowe zdecydowanie sprzeciwiły się "dzieleniu skóry na niedźwiedziu" (pisałmy o tym niedawno) i stwierdziły, że mogą dysponować jedynie mieszkaniami, które otrzymały od Skarbu Państwa.

W tym miejscu pojawia się wyraźna różnica w podejściu do mienia posowieckiego dwóch różnych urzędów. Czy fakt ten nie spowoduje kolejnych konfliktów? Wszystko wskazuje na to, że tak.

"Piguły" lepsze od "Dzikich?"

Pielęgniarki i położne, które oczekują na mieszkania przekazywane przez Wojska Sowieckie już rozpoczęły ich dzielenie. A jest to zgodne z koncepcją Urzędu Wojewódzkiego, od którego służba zdrowia otrzymała budynki w zarząd. Pielęgniarki mało, że dzielą to chcą jeszcze mieszkania obejrzeć. Cóż, nic dziwnego, kto chciałby kupować kota w worku. Pech jednak chce, że przy okazji postanowiły odwiedzić sporo lokali zasiedlonych przez "dzikich". W zasadzie afery już gotowa. Wielu "dzikich" czeka na mieszkanie w Urzędzie Miejskim, który nie chce wcześniej rozdzielić. Za to pielęgniarkom i położnym wolno, gdyż one podlegają pod inny Urząd. Toż to paranoja.

"Dzicy" są zapewne dopiero prelude. W najbliższych miesiącach czeka nas pewnie jeszcze wiele afer powstałych na styku polsko-rosyjskich konfliktów. Czas uzbroid się wskierliwość, bo nic nie wskazuje na to, aby urzędniczy bałagan i bezradność miały ulec redukcji.

Małgorzata Skórska

Legnickie wspomnienia

OD KIEDY KURA MA ZĘBY ?!

Powróćmy jeszcze dziś na chwilę na legnicki targ pod koniec lat czterdziestych na ulicę Lipową. Załatwiało się tu wszak wiele różnych codziennych spraw. Jak już wspomniałem w ciągu paru minut (góra sześciu!) można było odebrać gotowe zdjęcie do legitymacji czy innego dokumentu. Wśród kilku specjalistów w tej fotograficznej branży posiadających okazałe skrzynkowe urządzenia na odpowiednio solidnych statywach - wyróżniała się pani Grabowska, przystojna brunetka z dużym poczuciem humoru. Matka Eligiusza Grabowskiego, znanego w początkach lat pięćdziesiątych kolarza, dwukrotnego reprezentanta Polski na Wyścig Pokoju. Pamiętam, że w roku 1954 kiedy Elek w towarzystwie takich tuzów kolarstwa jak Stanisław Królak, Henryk Łasak - potem znakomity trener, Zygmunt Hanusik, Władysław Klubiński i Mieczysław Wilczewski, przejeżdżał przez Legnicę, trasą V etapu VII Wyścigu Pokoju (- etap Wrocław - Goerlitz), zgotowaliśmy mu zwiolowy doping. Nie zabrakło nawet prowizorycznych transparentów w rodzaju "Elek - gazu", "Musisz być pierwszy - koleczy patrzeć"... Przez wiele lat Eligiusz Grabowski zachwycał liczną sympatyków kolarstwa swoją postawą na trasie. Niewysoki, filigranowo zbudowany potrafił walczyć z wielką ambicją, inicjując samotne długie ucieczki, wyskakiwać szturmem na finiszu... Jeszcze przed trzema laty (nie wiem jak jest dzisiaj) brał udział w

ogólnopolskich wyścigach weteranów razem z innymi znanymi przed laty legnickimi kolarzami Franciszkiem Chylą, Zbigniewem Dziedzicem... Pewnego razu na targu podszedł do pani Grabowskiej wypomadowany elegant w typie małomiasteczkowego amanta i zagaił: Czy może mi pani zrobić zdjęcie, ale kolorowe! Panu z przyjemnością, odpowiedziała pani Grabowska, tylko proszę mi powiedzieć, bo wygląda pan na inteligentnego czy wie pan jakie są podstawowe kolory? Kto by tego nie wiedział! wykrzyknął rozpromieniony klient mile polechtany słowem inteligentny - to czarny i biały. Brawo - na to pani Grabowska - ma pan więc u mnie w tych kolorach! Na targu roiło się też od różnej maści drobnych cwaniaczków, doświadczonych żulików, pomniejszych szabrowników. Dochodziło często do anegdotalnych wręcz scen. Oto do babinki trzymającej kurczowo mizernego kurczaka, podchodzi taki cwaniak (czyli przedsiębiorczy facet, jakbyśmy to dziś określili) i pyta: Ile ten ptaszek? Pięćset złotych odpowiada kobieta. Co, za taką starą kurę tyle pieniędzy? Za jaką starą - oburza się sprzedająca. A po czym pan poznaje, że stara? Po zębach babciu - odpowiada potencjalny kupiec. Widzicie go, z satysfakcją na to wykrzykuje sprzedająca, toć kury nie mają zębów! Ale ja mam - odpowiada cwaniaczek, wzbudzając ogólną wesołość... B.F.

SIEKIERĄ ZABIŁ OJCA

Ta tragedia wstrząsnęła całą wsią. Przedświąteczny piątek (17 bm.) około godziny 14.00 w Biskupicach (gm. Legnickie Pole) 15 letni Józef S. zabił swojego 44-letniego ojca - Bogdana S. Według ustaleń policji opartych na zeznaniach mieszkańców wsi, Bogdan S. nadużywał alkoholu i znęcał się nad rodziną. Obie te okoliczności miały prawdopodobnie decydujące znaczenie dla przebiegu zbrodni. Zdesperowany piętnastolatek zadał ojcu trzy ciosy siekierą w głowę, powodując natychmiastową śmierć. Józef S. został umieszczony w Policyjnej Izbie Dziecka w Legnicy. Podczas zabezpieczania śladów w domu ofiary policjanci znaleźli aparaturę do produkcji bimbrowa oraz około 20 litów zacieru. (g)

NAPAD NA AUTOSTRADZIE

Podróżujący 18 kwietnia z Niemiec do rodziny na Śląsku Andrzej R. był zbyt zmęczony aby kontynuować jazdę. Dlatego zdecydował się na 75 km. autostrady zjechać na pobocze i zdrzemnąć. Spokój, prawie punkt szósta rano, przerwało mu kilku młodych mężczyzn, którzy go nagle napadli. Wybili boczną szybę, otworzyli drzwi i zdeorientowanego, jeszcze półśniejącego Andrzeja R., zaatakowali gazem łzawiącym. Całkowicie już oszołomionego kierowcę wyciągnęli z samochodu i wrzucili do rowu przydrożnego. Sami natomiast szybko zapakowali się w hondę i odjechali w kierunku Legnicy.

ŚMIERĆ ZA KIEROWNICĄ

W piątek ok. 6.00 rano na 75 km autostrady doszło do kolejnego, śmiertelnego wypadku. Jadący na święta do Polski Stefan Z., 59-letni Niemiec, zasnął przy kierownicy swojego forda-sierra i zjechał z dużą szybkością na pobocze. Samochód kilkakrotnie koziółkował. Na miejscu zginęła żona kierowcy 56-letnia Anna Z. Stefan Z. w bardzo ciężkim stanie przebywa w szpitalu.

Złodzieje samochodów

W okresie świąt ożyli się również złodzieje samochodów. Ich łupem padło kilkanaście wozów przeważnie marek zachodnich. Najbardziej zuchwała kradzież miała miejsce w Legnicy. 19 kwietnia o 8 rano, złodzieje odjechali zaparkowanym na niestrzeżonym parkingu przy ul. Skarbowej (koło hotelu "Cuprum") Audi 80. Numery rejestracyjne wozu 434-K-16. Jego właściciel Włodzimierz L. wycenił swoją stratę na 68 milionów złotych.

KRONIKA POLICYJNA

Legnica
* **Włam na 180 mln zł.** Lesław S. z ul. Nowy Świat (d. Leńskiego) wyjechał na święta i wrócił w niedzielę o 1.30 w nocy. Z przerażeniem stwierdził, że w czasie jego nieobecności mieszkanie odwiedziła złodzieje. Skradli sprzęt RTV, gotówkę i wyroby ze złota. W sumie ich łup oszacowano właśnie na 180 milionów.

Głogów

* **Z wizytą na parafi.** 20-letni głogowianin Sławomir B. 19 kwietnia ok. 16.30 włamał się do kancelarii parafii p.w. "Najświętszej Marii Panny Królowej Polski" przy pl.Kard. S.Wyszyńskiego. Skradł maszynę do pisania, z którą został zatrzymany przez przypadkowego przechodnia.

Jawor

* **Samobójstwo.** W piątek ok. 12.00, w jednym z mieszkań przy ul.Rapackiego, ujawniono zwłoki 43-letniego Edwarda W. Popelniał samobójstwo przez powieszenie się. Jak na razie powodów tego desperackiego czynu nie ujawniono.

Polkowice

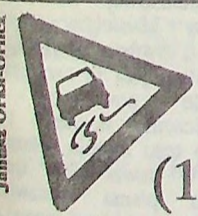
* **Płoną lasy.** Tym razem ognie wybuchł 19 kwietnia ok. godz.18.00 w lesie sosnowym przy drodze Polkowice-Chocianów. Prawdopodobnie od zapruszenia ognia spłonęło 7 ha lasu, o wartości 100 mln zł.

Lubin

* **Nieostrożność przyczyną pożaru?** 19 bm. ok. 10.00 pożar wybuchł w zabudowaniach Józefa S. z Kochlic. Ogień strawił szopę ze sprzętem rolniczym i płodami rolnymi. Straty wyceniono na 80 mln zł.

Chojnów

* **Ujęto podpalacza.** W dn. 20 bm., ok. godz. 17.00, zostało podpalone mieszkanie Stanisława K., z ul.Królowej Jadwigi. Policja aresztowała Jana S., który jest podejrzanym o dokonanie podpalenia. Ogień strawił mienie wartości 30 mln zł.



TAKSÓWKA 1001



(129)

Jerzy lekko zdumiony i trzeba przyznać też ogłupiały takim zachowaniem się majora, zbliżył się szybko. Nim zdążył zapytać, co się stało, już usłyszał odpowiedź:
- Pysnął przez zaplecze i kuchnię.
- Rozpoznał nas? - Jerzego nurtowała ciekawość.
- Nie, wątpię w to. Po prostu gubienie ogona na wszelką ewentualność - w głosie Tarlaka słychać było nutę podziwu.
- Pieknie dobrze wyszkolony agent. Osiągnął już najwyższy etap wtajemniczenia w tym nowym parszywym fachu.
- O czym pan mówi? - Jerzy nie za bardzo rozumiał powód tej prawie bałwochwalczej przemowy Tarlaka - To, że dał nam dyla, to jest aż tak warte podziwu?
- Tak chłopie, to jest właśnie warte podziwu - a widząc

pytające spojrzenie Piasta dodał - jajogłowi analitycy nazywają to syndromem tożsamości.
- A co to za licho? - Jerzy czuł, że kompletnie nic z tego nie może przelożyć na ludzki język.
Tarlaka to śmieszyło, ale postanowił trochę go oświecić. Nie wiadomo, czy w przyszłości akurat to właśnie się nie przyda.
- Jest to bardzo proste. Agent osiągnął już taki etap zgrania osobowości i wyszkolenia z aktualnym swoim wcieleniem, że nikt i nic nie jest w stanie rozróżnić prawdy od fikcji.
Widząc jednak, że Jerzy w dalszym ciągu nic nie rozumie sformułował to prościej - to jest tak jakbyś nałożył na siebie dwa negatywy i otrzymał tą drogą trzeci - całkiem inny, ale posiadający najlepsze cechy pierwowzoru.
- Czyli krótko mówiąc, ten facet jest ponad nasze siły? - zapytał Jerzy, który dopiero teraz zrozumiał na jakiego "giganta" trafili.
- Obawiam się, że chyba najtraf-

niej to ująłeś - mimo, że całym sobą bronił się przed takim osądem, to musiał przyznać rację Piastowi.
- Chodź, wejdziemy do kawiarni, napijemy się jakiejś kawy, koniaku - zaproponował Tarlak, który chciał koniakiem i rozmową jakoś rozproszyć gorzyc porażki.
Piast trochę się wzbraniał. Dobrze pamiętał, że w mieszkaniu czeka na niego Agata. I tak miał wyrzuty sumienia, że musiał ją samą pozostawić i załatwić ten cholerny hotel. W tym momencie nasza go dzika wprost ochota, aby wrócić na górę i trzasnąć Siwego z Rudym w te ich obłędne od alkoholu i dziwek, gęby. Myśląc o tym aż zacisnął zęby ze złości.
Tarlak, widząc, że Jerzym zaczynają kierować jakieś emocje ponowił zaproszenie. Tym razem było ono bardziej energiczne i poparte argumentem tych z nie do odrzucenia. - Chodź pogadamy o twoim Gajewskim, tym waszym zawziętym prześladowcą.

Te słowa sprawiły, że Piast wrócił z wyżyn swoich zamierzonych rękoczynów prosto na ziemię, czyli do Agaty i obawy o jej, a zarazem i swój, los. Bezwiednie więc skierował swoje kroki za majorem, który jako stały bywalce tego lokalu, doskonale znał miejsca i rejon pracujących kelnerek. Usadowili się więc na lewo od wejścia, w samym rogu sali.
Tarlak cieszył się, że akurat zwolniło się to miejsce - obsługa była tutaj sprawniejsza, a na dodatek mieli wzgląd na całą salę.
Tarlak spojrzeniem zawodowca, Jerzy bardziej z ciekawości otaksowali goście.
- Nic nadzwyczajnego - mruknął major - kilka dziwek i ich alfonsiaków.
- Tak - zawtórował mu Jerzy - hotelowa normalka. Czy to w Pcimiu czy w Paryżu, wszędzie tak samo.
- Zgadza się - tajemniczo uśmiechnął się major - tylko jedno jest dziwne.
Jerzy spojrzał i zapytał - co

jest w tym tajemniczego? Ot, normalka, biorąc pod uwagę wszystkich reprezentujemy tutaj typowy świat hotelowy, czyli dziwki, złodzieje i policjanci. Podpora hotelowych rachunków. - Teoretycznie masz rację. Tylko zapominasz, że teraz prawdziwy sabat dziwek odbywa się na górze.
- Nie, to nie to samo. Tutaj masz pewne zawodowstwo, natomiast nasi pismacy goszczą tylko amatorszczyznę, która przedkłada jeszcze dobry ubaw nad profesjonalizmem.
Jerzy nie zdążył skończyć swojej myśli, gdy do stolika podeszła kelnerka z ich zamówieniem. Postawiła przed każdym z nich malutką filiżaneczkę z kawą oraz koniakówki, które swoimi ogromnymi rozmiarami wprost przytłaczały niewielką zawartość. Jednocześnie dyskretnie położyła przed majorem złożoną papierową serwetkę - To załatwił dla pana taki jeden starszy gość - dodała. - Mówił, że na pewno pan się po to zgłosi. (cdn)

Czy tylko bałagan i niekompetencja spowodowały, że przyjdzie nam zapłacić Sowiecom za budynki wzniesione za... polskie pieniądze!?

PRZEWALANKA CZYLI ZAMIENIŁ STRYJEK...



Gdy dziś wyjeżdżamy z Legnicy w stronę Lubina i - przed wiaduktem kolejowym naprzeciwko znaczonego nadal czerwoną gwiazdą wojskowych koszar - mijamy po lewej stronie piękniejące z roku na rok osiedle wolnostojących domów, z trudem dociera do nas prawda, że jeszcze parę lat temu były to rudery zasiedlane przez wojskowe rodziny PGWAR.

Szansa, żeby osiedle w rejonie ulicy Poznańskiej uratować przed kompletnym zrujnowaniem i odzyskać dla miasta, pojawiła się we wczesnych latach 80-tych. Powiązano ją z pomysłem, aby domki stały się ofertą dla lekarzy spoza województwa legnickiego, którzy zadeklarowaliby pracę w budowanym Szpitalu Wojewódzkim. Zasadnicze porozumienia zawarto już w 1983 roku. Ich istotą było zobowiązanie strony polskiej do wybudowania wielorodzinnych bloków tak, by zamiana opierała się na zasadzie "mieszkanie za mieszkanie".

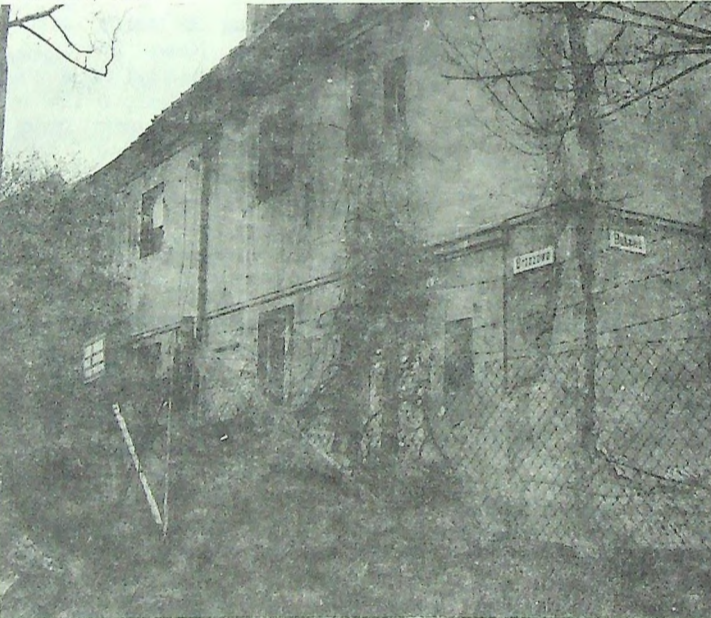
Powiodły się zabiegi ówczesnych władz wojewódzkich, by operację przeprowadzić za pieniądze uzyskane z "centrali". Budżet województwa zasilony został specjalną dotacją Komisji Planowania przy Radzie Ministrów (300 milionów złotych, co w ówczesnych warunkach było znaczną kwotą). W konsekwencji, parę lat później 180 mieszkań w trzech blokach przy ul. Bydgoskiej przekazano lokatorom PGWAR.

Od samego początku zamiana była pechowa. Zaczęło się od drobiazgu, który z dzisiejszej perspektywy może wydawać się wręcz śmieszny. 180 mieszkań, określonych w sprawozdaniach jako "budownictwo specjalne", dołączono bowiem do rocznego bilansu budownictwa mieszkaniowego w Legnicy. W ten sposób konstruktorzy legnickiego "cudu budowlanego" z ówczesnym sekretarzem KW PZPR Krzysztofem Jezem starali się ratować plan i twarz.

Nie wystarczyły już "cuda", które w budowlanej statystyce produkowano za cichym przyzwoleniem spółdzielni i ku radości budowlanców (premie!) rokrocznie 31 grudnia, kiedy to "oddawano do użytku" więcej mieszkań, niż w kilka poprzedzających miesięcy razem

wziętych. Oczywiście, pracownicy budując je przez kilka następnych miesięcy kolejnego roku statystycznego...

W przypadku owych 180 mieszkań dla Sowieców doszło do jakiejś zdumiewającej współpracy miejscowych żurnalistów i... WUS-u, który nie miał ochoty na statystyczne "przewalanki". Sprawę nagłośniono, wiele o niej dyskutowano, ale - po prawdzie - poruszano się wyłącznie w obrębie wierzchołka góry lodowej. Któż mógł wówczas wiedzieć, że...



Na początku 1990 roku, ówczesny senator Władysław Papużyński skierował do prezesa NIK wniosek o przeprowadzenie kontroli. Urzędu Miejskiego w Legnicy "w zakresie zagospodarowania budynków mieszkalnych i użytkowych przejętych od jednostki Armii Radzieckiej w okresie od 1 stycznia 1986 do 31 marca 1990 r.". W maju tegoż roku było już po kontroli, a ustalenia NIK stały się podstawą śledztwa, które wdrożyła Prokuratura Wojewódzka.

Pomiędzy obszerne opracowanie kontrolerów, z którego jednoznacznie wynikało, że przejmowanie obiektów od Sowieców odbywało się często z naruszeniem obowiązujących przepisów i z uszczerbkiem dla majątku Skarbu Państwa. Pomiędzy także stwierdzone fakty uprzywilejowania pewnych osób w dostępie do posowieckiego mienia (skorzystali na

tym m.in. synowie ówczesnych: prezydenta Legnicy - Franciszka Stasiaka i pełnomocnika wojewody ds. JAR - Adama Syca). Pomiędzy nawet, że rozliczenie zamian wykazywało, że PGWAR nie zapłacił miastu tyle ile powinien. Prawdziwym szokiem było stwierdzenie, że w dokumentach inwentaryzacyjnych budynki przy ul. Bydgoskiej figurują jako... własność strony radzieckiej!

Cóż to oznacza? Ano, że PGWAR zwalnając domki przy ul. Poznańskiej, które stanowiły dzierzawioną własność Skarbu



strony rosyjskiej.

Mimo tej (ale i innych) nieprawidłowości, roczne śledztwo prowadzone przez Prokuraturę Wojewódzką zakończyło się umorzeniem z powodu... nie stwierdzenia zaistnienia szkody!. Dokładniej "wobec braku ustawowych znamion czynu zabronionego", gdyż - jak w komentarzu napisał prokurator zajmujący się sprawą - ogólnonarodowe mienie na dokonywanych operacjach nie poniosło uszczerbku.

Wobec faktów przedstawionych powyżej nie dziwi zażalenie, które jeszcze w maju ub. roku wojewoda legnicki Andrzej Glapiński skierował do Prokuratury Generalnej. Z informacji, które posiadam pewne jest, że śledztwo rozpocznie się na nowo. Co - niestety - nie oznacza, że inny będzie jego wynik. To już za sprawą kompletnego bałaganu

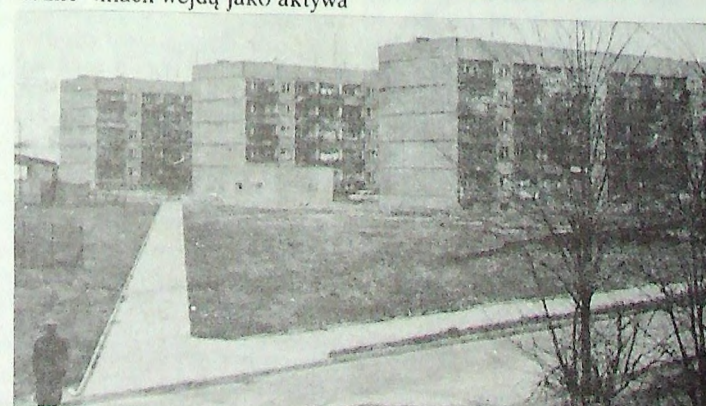
prawnego, który przez lata panował w zakresie regulacji dotyczących "czasowego pobytu wojsk radzieckich w Polsce".

W jednym bowiem prokurator się nie pomylił pisząc: "Oceniając działalność organów administracji w sprawach związanych z wzajemnym przekazywaniem nieruchomości, stwierdzić należy, że uregulowania prawne pobytu Wojsk Armii Radzieckiej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej są stosunkowo skąpe. Przyczyny należy szukać zapewne w zdeterminowaniu tych kontaktów elementami polityki oraz znaczną zależnością kraju od ZSRR".

Nawet jednak pospieszna kontrola NIK sprzed dwóch lat pokazała, że nie wszyscy na tym tracili. W Legnicy lokatorzy dzielą się na "dzikich", na których szuka się prawnego bata oraz na takich, którzy dzięki układom, od dawna mogą już spać spokojnie. Traciło tylko państwo, podobno - wyłącznie z powodu bałaganu i niekompetencji. Tylko trudno w to uwierzyć...

Grzegorz Żurawiński

Fot. Stanisław Celoch



GŁÓWNI AKTORZY NADAL W CIENIU

Dokończenie ze str. 1

Oszuści dysponując listami kredytowymi z nagłówkiem fikcyjnego banku (cóż prostszego jak wydrukować stosowny papier i sporządzić pieczętkę), pobierali gotówkę i zaciągali kredyty w innych bankach. Działali z dużą finezją, bowiem część dokumentów, którymi się posługiwali, była prawdziwa. Należały do nich m. in.: porozumienie o powołaniu strefy między stroną polską (Zarząd Miasta) i francuskimi udziałowcami (spółka SHERIFF) podpisane w styczniu ub. r. przez panów Tadeusza Pokrywkę (ówczesny prezydent Legnicy) i Georgesa Ortegę (prezesa SHERIFF S.A.), statut strefy, który przewidywał utworzenie DECObANKU i lokalizował go w Legnicy oraz...

Czy przestępcy posługiwali się również innymi dokumentami, które mogły ułatwić im dokonywanie oszustw? Jest to zasadnicze pytanie, na które dziś stara się odpowiedzieć prokuratura prowadząca śledztwo. Czy było takim dokumentem zaświadczenie wydane na blankiecie sejmowym przez posła Irmindo Bochenia?

Odpowiedź na tak postawione pytanie może przyjść tylko z Francji i - jak nam wiadomo - w Prokuraturze Wojewódzkiej w Legnicy nadal na nią czekają. Zdaniem sceptyków - moim także - nie doczekają się. W grę wchodzi bowiem nadrzędny interes państwowy Francuzów, którzy nie dopuszczają do poderwania zaufania międzynarodowej klienteli finansowej do swoich banków. Musieliby przecież wszem i wobec przyznać, że dość łatwo jest je naciągnąć.

Ale - powtórzmy - czy zaświadczenie Bochenia było jedynym tego rodzaju dokumentem? W nasze ręce trafiły ostatnio pisma wystawione zupełnie przez kogoś innego na wiele miesięcy przed tym, jak uczynił to Bocheń, poza tym o daleko większej wadze urzędowej, bo podpisywane przez głównego administratora miasta, w którym działała miała strefa i Decobank. Chodzi oczywiście o korespondencję jaką z francuskimi partnerami prowadził dzisiejszy poseł, a wczorajszy prezydent Legnicy - Tadeusz Pokrywka. Szczegóły jutro.

odn
Marcin Tkacz

Fraszka dnia

Poświęteczna refleksja...

Dla naszego polityka niejednego, Śmingus - Dyngus przez cały rok istnieje! Rok cały nie robi on nic innego, jak tylko nam ciągle "wodzi leje"...

I liga piłki nożnej

Zwycięstwo z przypadku?

GKS Katowice - Zagłębie Lubin
0:1 (0:0)

0:1 - 79 min. Kudyba
Skład Zagłębia: Koszarzski - Pietrzykowski, Rogowskiej, Wójcik, Lewandowski, Urbaniak (30 min. Grech - po kontuzji od 87 min Prokop), Śliwowski, Góra, Machaj, Szewczyk, Kudyba.
Trener: Marian Putyra
Sędziował: Krzysztof Perek - OKS Poznań

Od pierwszych minut meczu przewagę zdobyli katowiczanie. Ich ataki rozbijały się jednak o dość skuteczną obronę Zagłębia. Na wyróżnienie zasługuje Rogowskiej, który w 27 min. przerwał groźną akcję gospodarzy. Również Koszarzski może zaliczyć sobotni występ do udanych. Miał wiele okazji do interwencji i, na szczęście dla Zagłębia, były one skuteczne. Nic nie wskazywało

na to, iż Zagłębie wyjedzie z Katowic z dwoma punktami. Gospodarze usiłowali za wszelką cenę zdobyć bramkę. Choć dominowali, nie udało im się pokonać lubinian. Ci zaś skupili się na obronie.

Drużyna gospodarzy nie różniła się niczym od pierwszej. Po jednej z akcji katowiczanie nastąpiła kontra. Nic nie wskazywało, że lubinianie zdołają strzelić bramkę. Prowadząc piłkę środkiem pola Śliwowski podał do Szewczyka, który przetrzymał ją na przeciwległym skrzydle do Kudyby. Ten zaś, z dużego kąta, strzelił. Zaskoczony bramkarz mógł już tylko wyciągnąć piłkę z bramki. Akcja ta miała miejsce w 79 min. Do końca spotkania żadna z drużyn nie zdołała zmienić wyniku.

(BM)

Puchar Polski

BEZ NIESPODZIANKI

Górnik Złotoryja - Mirex Prochowice
5:1 (0:0)

Górnik: Keller, Wolniczek, Wałowski, Szarata, Grygorcewicz, Bryk, Warszawski, Szczubaczko, Paluch, Pawlusiński, Dąbrowski.

Mirex - Macewicz, Sychowicz, Tutaj, Piskorowski, Bielik, Ostapowicz, Ligus, Antosiewicz, Szpalarz, Janas, Chruszcz.

Tym razem odbyło się bez niespodzianki. Ubiegłoroczna sensacja rozgrywek o Puchar Polski, zespół Górnika Złotoryja, przyjechał do Prochowic jako bezsprzeczny faworyt.

Od samego początku goście dyktowali warunki. To, że nie zdobyli prowadzenia już w pierwszej połowie mogą zawdzięczać pechowi. Dwukrotnie, po strzałach Dąbrowskiego i Palucha piłka odbiła się od krawędzi poprzeczki, o mały włos nie wpadając do bramki. Kontrataki Mirexu były rzadkie i chaotyczne. Janas nie mógł sobie poradzić z Kellerem nawet

podczas chwilowych zapaści złotoryjskiej obrony.

Mimo wyraźnej przewagi Górnika, Mirex walczył dość ambitnie. Przełomem okazała się dopiero bramka Dąbrowskiego uzyskana przy biernej obserwacji prochowiczanie. Od tego momentu przestali chyba wierzyć, że sytuacja może odwrócić się na ich korzyść. Potem kopano już tylko do jednej bramki. W ciągu kilkunastu minut zrobiło się 5:0. Zawiedzeni kibice zaczęli opuszczać stadion. Pewność awansu uspiła nieco złotoryjan. Nie dostrzegli zbliżającego się Janasa. Ten nie miał problemu ze zdobyciem kontaktowej bramki.

Bramki:
(Górnik) - Paluch 3
Dąbrowski
Pawlusiński
(Mirex) - Janas
Czerwona kartka: Ligus

GŁOWĄ W MUR

Miedź Legnica - Stilon Gorzów
0:0

Miedź: Płaczkiewicz, Wojtkowski, Michalski, Przerzywacz, Górski, Gajdzis (71 min. Dziarmaga), Gierjekiewicz, Ciliński, Wójcik, Baziuk, Dylus.
Stilon: Stróżycki, Dudziec, Janczylik, Bisaga, Ludniewski, Dragon, Kowalewski, Filas, Drożdż, Burzawa, Cieślewicz.
Sędziowali: Sękowski, Kizlich i Piczka z Krakowa.
Żółte kartki: Gierjekiewicz z Miedzi, Janczylik i Drożdż ze Stilonu.

Zaczęło się obiecująco. Już w pierwszej minucie Baziuk przeprowadził rajd lewą stroną boiska, mocno strzelił, a bramkarz Stilonu sparował piłkę wprost pod nogi Wójcika. Ten strzelił, znowu piłka została odbita, doszedł do niej ponownie Baziuk i z odległości kilku metrów nie trafił w bramkę. Była to chyba najlepsza okazja do zdobycia gola.

Po tym zimnym prysznicu goście zaczęli grać bardzo uważnie w obronie. Zdobyli nawet optyczną przewagę. Jednak nie potrafili stworzyć żadnej pozycji strzeleckiej.

Od siedemnastej minuty zaczęła się uwidaczniać przewaga Miedzi. Gospodarze stworzyli kilka sytuacji, z których mogła paść bramka. Strzelali Dylus, Gierjekiewicz. W 32 minucie Gajdzis pięknie przeszedł dwóch obrońców, mocno zacentrował, piłkę przejął Wójcik i nie zastanawiając się, huknął z woleja tuż nad poprzeczką. Była to bardzo ładna akcja, bodajże najładniejsza w całym meczu. W odpowiedzi Drożdż strzelił z 30 metrów, na szczęście wprost w Płaczkiewicza. I w zasadzie do końca pierwszej połowy nie działo się już nic interesującego. Miedź atakowała, Stilon rozważnie się bronił...

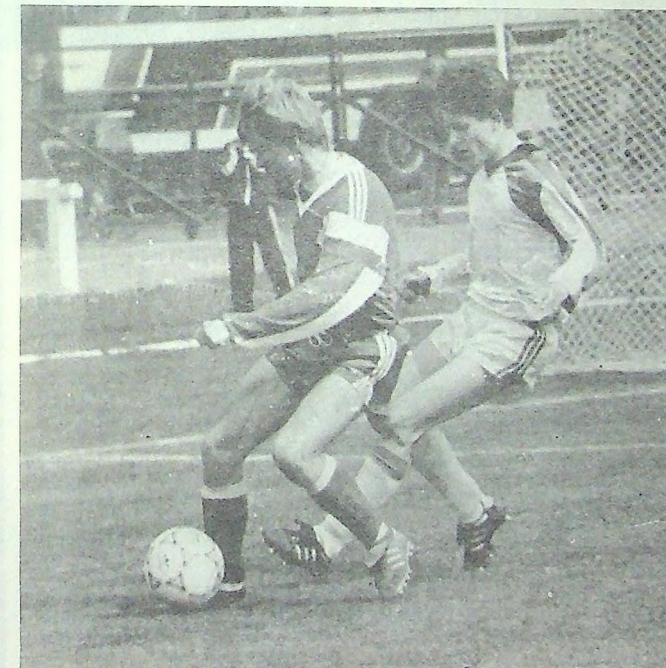
Drużyna gospodarzy rozpoczęła od fałowych ataków. Co chwilę pod bramką Stróżyńskiego dochodziło do spięć. W 48 min. Wójcik mógł zmienić wynik meczu - będąc na czystej pozycji, zamiast strzelać, pozwolił Filasowi wybić piłkę na rzut różny. W dwie minuty później, po składnej akcji zespołu, Baziuk znalazł się 7 metrów przed bramkarzem i strzelił tuż nad poprzeczką.

Miedź praktycznie nie schodziła z połowy przeciwnika. Strzały Baziuka, Dylusia, Gierjekiewicza albo mijaly bramkę, albo bronił je Stróżycki, który niewątpliwie rozegrał kapitalny mecz. Stilon bronił się, rzadko tylko kontratakując.

Mimo dużej przewagi Miedź nie potrafiła zmienić rezultatu. I w ten sposób mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym, co należy uznać za sukces gości.

Poza walką o ligowe punkty, spotkanie to było ważne dla obydwu drużyn przed zbliżającym się dwómeczem Pucharu Polski. Zwycięstwo pozwoliłoby naszym piłkarzom uzyskać przewagę psychiczną. Ale chyba stało się odwrotnie. W każdym razie mecze pucharowe zapowiadają się bardzo emocjonująco.

Zygmunt Mułek



Fot. Stanisław Celoch



II liga piłki nożnej

METAMORFOZA

Chrobry Głogów -
Warta Poznań
3:1 (1:0)

Bramki:

1:0 - Milewski (15 min.)
2:0 - Pyc (73 min.)
3:0 - Pyc (82 min.)
3:1 - Miałnikow (86 min.)

Składy:

Chrobry: Kikowski-Machaj, Bukowski, Zbaraszcwski, Kisiel, Milewski, Stachowiak (od 51 min. Czajkowski), Wanat, Jasiński (od 85 min. Popek), Pyc, Olbiński.
Trener: Horst Panic
Warta: Pleśnierowicz-Matuszak, Małachowski, Owczarek, Cejrowski (od 54 min. Bzdęga), Partyński, Kildanowicz (od 51 min. Sidorski), Kasperski, Miałnikow, Kaziów, Martynow.
Trener: Wojciech Wąsikiewicz
Sędziowali: Grzegorz Rek, Dariusz Borucki, Edward Szchwarz - OKS Gdańsk

Drużyna Chrobrego jakby zdając sobie sprawę, iż poprzednie mecze prowadziły ją do trzeciej ligi rozpoczęła sobotnie spotkanie ofensywnymi akcjami. Jednak obrona Warty nie pozwoliła na strzelenie bramki. Dopiero w 15 minucie glogowianie zdołali po szybkiej akcji pokonać obronę Warty. Po podaniu Grzegorza Pycy do Andrzeja Kisiele i dośrodkowaniu tego drugiego, piłkę otrzymał Artur Milewski, pewnie lokując ją w bramce. Zawodnicy z Poznania zmienili taktykę gry z obronnej na ofensywną. W 18 minucie mieli pierwszą okazję do zdobycia wyrównującej bramki. Po

dośrodkowaniu główkował Jerzy Kaziów. Jednak Jacek Kikowski zdołał wypaść, zmierzając pod poprzeczkę, piłkę. Następną okazję poznanianie mieli już w 22 minucie, kiedy to nastąpiło małe zamieszanie pod bramką Chrobrego. Sytuacji nie wykorzystał Kaziów i Kildanowicz. Ostatnie minuty pierwszej połowy, to ciągłe ataki zawodników Warty. Na szczęście dla glogowian, nieskuteczne.

Także od początku drugiej części meczu, poznanianie zagrażali raz po raz bramce Kikowskiego. W 53 minucie groźny strzał z 18 metrów oddał Partyński. 6 minut później ten sam zawodnik znów zagraził bramce Chrobrego, strzelając tym razem z 25 metrów. Następną groźną akcją Warty miała miejsce w 72 minucie, kiedy to po dośrodkowaniu główkował Sidorski. Kikowski nie stracił jednak głowy i pewnie obronił. Po tej akcji glogowianie przejęli inicjatywę. Już w 73 minucie po szybkiej kontrze drugą bramkę dla Chrobrego zdobył Grzegorz Pyc. Następną minutę, to ożywione ataki obu drużyn. Jednak skuteczniejsi byli glogowianie. Po błędzie obrony, w 82 minucie, Grzegorz Pyc zdobywa trzecią bramkę. Nastąpiło pewne rozluźnienie w szeregach Chrobrego. W 86 minucie, zaskakując Kikowskiego napastnik Warty - Miałnikow zdobył bramkę, strzelając z 35 metrów.

Końcówka meczu to kilka rzutów różnych nie wykorzystanych jednak przez obie drużyny. (BM)

III liga piłki nożnej

ZWYCIĘŻYLI SZYBKościĄ

Stal Chocianów-
Górniki Polkowice
4:1 (3:0)

Bramki: dla Stali - 17 i 63 min. Szczepaniak, 32 min. Czerep, 44 min. Wierzbicki.
Dla Górnika: - 84 min. Król

Skład Stali: Grzejczaj-Bońd, Adamski, Zakowicz, Filipczak, Chimiak, Wierzbicki, Miłtasz, Wysoczański, Szczepaniak (od 77 min. Wolan), Czerep (od 77 min. Czerwiński).

Mecz na niezłym poziomie. Typowy, trzecioligowy sprawdzian dla zespołu Stali, który grał ładną piłkę.

Pierwsza połowa to walka dwóch żywiołów. Następujące po sobie akcje obu drużyn były przeprowadzane szybko, acz nie zawsze skutecznie. Przeważali zawodnicy z Chocianowa. Potwierdzeniem są trzy bramki strzelone w tej części spotkania. Pierwszą z nich strzelił Szczepaniak już w 17 minucie. Bardzo dobra postawa

bramkarza Górnika spowodowała, iż zwycięstwo Stali nie stało się większe. 15 minut później znów szybka akcja i po dośrodkowaniu Czerep podwyższa na 2:0. Trzecią bramkę dla Stali zdobył Wierzbicki na minutę przed końcem pierwszej połowy.

Po przerwie zawodnicy Górnika chcieli zmniejszyć porażkę przeprowadzając kilka ładnych akcji. Niestety, nieskutecznie. W 63 minucie ponownie zdobywa bramkę dla Stali Szczepaniak. Po tej akcji zawodnicy Stali zwolnili tempo gry. Wykorzystali to goście, strzelając honorowego gola.

Po meczu trener Stali powiedział: "Uważam, że moi zawodnicy zagraли bardzo dobrze, na niezłym poziomie. Przewagą były ich cechy motoryczne, przede wszystkim szybkość. Wszystkie bramki udało nam się strzelić z akcji. Na wyróżnienie zasługuje Zakowicz i bramkarz, który udanie powrócił po kontuzji". (BM)

I liga piłki ręcznej

Koncert Miedzi

Miedź Legnica - Sokół Gorzów
36:26 (20:10)

Miedź: Korny, Pieniączak, Patera (6), Sobczak (6), Zujew (2), Antoninas (4), Skołodrzy (5), Będzikowski (3), Płudowski (1), Cygan, Kozubski (1), Tichończa (6)
Sokół: Kozielski, Gajda, Robak (2), Kasperek (4), Ziomkowski (1), Orluk (6), Warzybok (1), Balańda (1), Gwadera, Kupczyk, Kaniowski (7), Hamulski (4).
Sędziowali: Barteczka i Lajsner

Pierwsze minuty meczu nie zapowiadały tak wysokiego zwycięstwa. Pierwszą bramkę rzucił Patera. Wyrównał za chwilę Orluk. I w ten sposób gra toczyła się do 8 min., w której to nawet goście objęli prowadzenie. W odpowiedzi Patera wyrównał na 4:4 i zaczął się koncert "miedzianki". W przeciągu ośmiu minut gospodarze zdobyli osiem bramek,

nie tracąc żadnej. Kapitalną partię w tym fragmencie gry rozgrywał Patera, na którego strzały z wysokości nie mogli znaleźć recepty obrońcy i bramkarz gości. Rozegrał się Tichończa. A wręcz popisowo grał w bramce Pieniączak, wykazując się wspaniałym refleksem i wyczuciem.

Później goście trochę się pozbięli i zmniejszyli przewagę Miedzi do sześciu punktów. Ale to było wszystko, na co było ich stać. Ręczni Miedzi zaczęli znowu grać skutecznie i na przerwę Sokół schodził ze stratą 10 bramek.

Druga część spotkania rozpoczęła się od ataków gości. Rzucili dwie bramki i zaczęli zmniejszać przewagę. Rozegrał się wreszcie ich najlepszy zawodnik, Kaniowski. W pewnym momencie mieli znowu

do odrobienia 6 bramek.

I historia się powtórzyła. Miedź po chwilowej dekoncentracji zaczęła grać swoją piłkę. Uważnie w obronie, przechwytyjąc podania przeciwnika i szybko kontratakując.

W końcówce Miedź prowadziła nawet różnicą 12 bramek.

W drugiej połowie rozegrał się Skołodrzy, pokazując kilka klasowych zagrań. Zabijaka Zujew pokazał, że ma wielkie możliwości i z meczu na mecz gra coraz lepiej.

Końcówka sezonu jest dla Miedzi udana. Widząc tak grających zawodników trudno przypuszczać, by zespół ten był zagrożony spadkiem z I ligi. A za rok przy takiej formie i z takimi zawodnikami można powalczyć. (S)

Pierwszy krok Zagłębia

Zagłębie Lubin - Unia Tarnów
30:23 (12:11)

Zagłębie: Zaprutko, Dębowski - Baczyński 4, Ordonowski, Bobrek 1, Smurzyński 1, Zieliński 1, Diduszenko 7, Abgrhamian 10, Pułka 1, Czaja 5, Glinka.

trener: Andrzej Jeżak, kary 8 min.

Unia: Malisz, Choma - Kawa 1, Grzesik 1, Sosnowski 1, Żurek 4, Gniewek 3, Słowic 1, Bitner 2, Chaim 10.

trener: Ryszard Szkutnik, kary 8 min.

Nie wiodło się ostatnio piłkarzom ręcznym Zagłębia Lubin. Seria porażek, która przytrafiła się lubinianom sprawiła, że znaleźli się oni w strefie zagrożonej spadkiem do II ligi. Z prostych wyliczeń wynikało, że aby uratować się przed degradacją Zagłębie musi wygrać pozostałe cztery spotkania licząc na to, że Miedź Legnica pokona Sokola Gorzów, również walczącego o utrzymanie się w lidze. Piątkowy mecz z Unią Tarnów był pierwszym z serii czterech spotkań decydujących o "być albo nie być" lubinian.

Rozpoczął się on od szybkiego prowadzenia gospodarzy, którzy jednak nie mogli

"odskoczyć" od Uni więcej niż na jedną bramkę. W tej części spotkania wśród gości najlepiej prezentowali się lewy rozgrywający Żurek, którego akcje kończyły się bramkami lub rzutami karnymi i skrzydłowy Chaim, bezbłędny tych karnych egzekutor. W Zagłębiu doskonale partię rozgrywał Abgrhamian, szalejący na prawym skrzydle. Wyróżnić też trzeba drugiego obokrajowca w lubińskiej drużynie - kontuzjowany Diduszenko pojawiał się na parkiecie tylko po to, by bezbłędnie wykonywać rzuty karne. Dało to przyczynek do rozważań typu "co by było gdyby" - poprzedni mecz z Iskrą Kielce gospodarze przegrali trzema bramkami, nie wykorzystując czterech karnych. Być może desygnowanie Diduszenki do ich wykonywania zapewniłoby zwycięstwo nad kielczanami.

To była jednak przeszłość, a w hali przy ul. Legnickiej działy się rzeczy ciekawe. W 22 min. grający w osłabieniu goście objęli prowadzenie 9:8, by po minucie przegrywać już 10:9. Ostatecznie pierwsza połowa zakończyła się wynikiem 12:11 dla gospodarzy i niewiele

wskazywało na to, że druga przyniesie gospodarzom wyraźniejsze prowadzenie. Stało się jednak inaczej, a nastroje sympatyków Zagłębia poprawiły się znacznie. Znakomicie bronił Dębowski, który dwukrotnie zniechęcił Chaima do wykonywania karnych, zaś Abgrhamian skutecznie ograniczył swobodę poczynić Żurka. To wystarczyło, by gracze Unii zrezygnowali z walki. Przewaga lubinian rosła z minuty na minutę, a przełomowym chyba momentem było zdobycie przez nich w 45 minucie dwóch bramek w przeciągu 10 sekund. Z ławki Zagłębia, pomimo korzystnego wyniku, dobiegały pokrzykiwania Jerzego Szafranca, kierownika drużyny - "gramy, gramy, liczą się bramki". Przewaga więc wzrastała, by pod koniec meczu dojść do siedmiu bramek.

Tuż po zakończeniu spotkania do Lubina dotarła wiadomość z Legnicy, że na kilka minut przed końcem spotkania Miedź prowadzi z Sokolem różnicą siedmiu bramek. Tak więc podopieczni trenera Andrzeja Jeżaka zrobili pierwszy krok w kierunku utrzymania się w lidze.

Felieton sportowy

Czerwona kartka jest jednym ze sposobów karania zawodników za przewinienia podczas meczów. Czerwoną kartką ukarał sędzia zawodnika Mirexu Prochowice podczas meczu z Górnikiem Złotoryja w ramach eliminacji Pucharu Polski. Przewinienie zawodnika Mirexu było ewidentne (kopnął piłkarza ze Złotoryi w kolano). Sędzia nie miał wyboru.

I nie byłoby o czym pisać, gdyby nie zajęcie do jakiego doszło po meczu. Nieznany mi

bliżej działacz Mirexu poprosił, żeby o tej kartce nie pisać. Powód zdawał się oczywisty, w niedzielę miał się odbyć ważny mecz. Mirex, jak wiadomo, walczy o awans do IV ligi. I to nawet walczy nieźle. Brak dobrego zawodnika z pewnością zaszkodziły w tym przypadku. Jako człowiek ludzki jestem w stanie to zrozumieć. Nie mogę natomiast pogodzić się z tym, jeśli ktoś uparcie próbuje robić ze mnie durnia. Argumenty działacza, że jakoby sędzia w czasie meczu posiadał w kieszonce jedynie czerwoną kartkę (złotą gdzieś zapodział) można wciskać przedszkolakowi. Zaręczam panu, że nie jestem

daltonistą i potrafię odróżnić kolor żółty od czerwonego.

Nie wiem, czy czerwona kartka została wpisana do protokołu. Z przyczyn technicznych w piątkowym numerze "Gazety Legnickiej" informacja o meczu nie mogła być zamieszczona. Możliwe więc, że zawodnik ów wystąpił w niedzielę w barwach Mirexu. Dzisiaj jest wtorek i wiadomość o kartce warta jest tyle, co zeszlaczony śnieg. Nie mogłem jej sobie jednak odmówić, bo nauczono mnie, że obowiązkiem dziennikarza jest pisanie prawdy, nawet tej smutniejszej.

Rezerwowo II

FABRYKA PRZEWODÓW
NAWOJOWYCH



UPRZEJMIIE INFORMUJE,
ŻE JEST TAKŻE DEALEREM
FABRYKI SAMOCHODÓW OSOBOWYCH



NA TERENIE WOJEWÓDZTWA LEGNICKIEGO
I OFERUJE

POLONEZY
CARO 1,5, 1,9 I TRUCK

CENY KONKURENCYJNE

ZAPRASZAMY

codziennie od 8.00 do 16.00

DO NASZEGO SKLEPU FIRMOWEGO W LEGNICY
przy ul.ŚW. WOJCIECHA

TEL. 220-31 w. 316

Samochody można oglądać na przyzakładowym parkingu

SPEŁNIAMY KAŻDE ŻYCZENIE KLIENTA ODNOŚNIE KOLORU
I DODATKOWEGO WYPOSAŻENIA SAMOCHODU

**Zakład Naprawy Ciągników Rolniczych
i Sprzętu Rolniczego
przy RSP w Wilkowie koło Złotoryi**

oferuje usługi w zakresie

**REMONTÓW CIĄGNIKÓW
ROLNICZYCH, SPRZĘTU
ROLNICZEGO I PRZYCZEP
ORAZ
UPRAW POŁOWYCH**

Gwarantujemy:

- najwyższą jakość świadczonych usług (na usługi remontowe udzielamy rocznej gwarancji)
- ceny konkurencyjne, krótkie terminy
- dogodne warunki płatności

Zapraszamy do współpracy!

RSP, Wilków, tel. 377

**ATRAKCYJNE ZABAWKI,
ARTYKUŁY PAPIERNICZE
I BIUROWE**

poleca

**HURTOWNIA ZABAWEK
"DAL-POS"**

Legnica, ul. Marynarska 19
tel: 228-70

Zapraszamy codziennie od 8.00 do 20.00,
soboty od 8.00 do 12.00

**GWARANTUJEMY NAJWYŻSZĄ
JAKOŚĆ TOWARÓW, PRZYSTĘPNE
CENY I KORZYSTNE WARUNKI
PŁATNOŚCI**

STOP DLA LEWYCH AUT

Dokończenie ze str.1

Zaskoczenie było ogromne. Mało kto spodziewał się bowiem, że taka akcja przeprowadzona zostanie w przedświataczną sobotę. Dziesięciu celników oraz około pięćdziesięciu policjantów z legnickiej drogówki przeprowadziło masową kontrolę pojazdów poruszających się po drogach naszego województwa. Tym razem nie chodziło jednak o "drobiazgi". Nie było zatem dmuchania w balonik i kontroli ustawiania świateł.

W pięciu miejscach województwa zarządzono szczerłą blokadę dróg. Na celownik wzięto te auta, co do których istniało podejrzenie, że

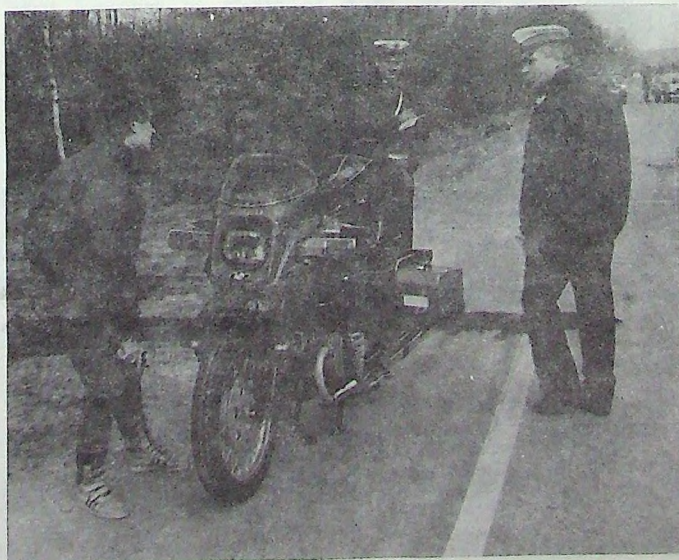
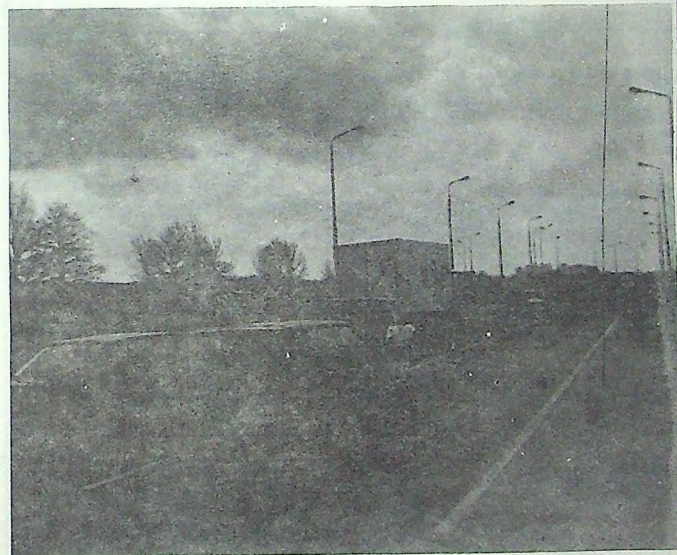


nie pochodzą z legalnych transakcji (kradzieże) lub poruszają się po polskich drogach bezprawnie (bez uregulowania należności celnych i podatkowych). Rezultaty były niemal natychmiastowe.

W naszej obecności rosyjski oficer nie był w stanie wytłumaczyć celnikowi, dlaczego nie opłacił cła i podatku za kupione na lubińskiej giełdzie "Volvo", mimo, że stosowny termin dawno już upłynął. Podejrzana była też umowa kupna. Decyzja była szybka - wysiadka, protokół - po czym celnik odprowadził auto, już bez pasażerów, do Legnicy.

Sporo było również niezgodności między dokumentami rejestracyjnymi samochodów, a numerami silników i podwozi, które odczytywali policjanci. Takie sprawy będą skrupulatnie wyjaśniane bowiem zawsze istnieje możliwość pomyłki osoby sporządzającej dokumenty rejestracyjne.

"Zasadniczym celem akcji było - jak powiedział naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego KW Policji w Legnicy, komisarz Jan Liber - kontrakcja przeciw złodziejom i przemytnikom samochodów, bowiem zjawiska te przybrały wielkie rozmiary". Dodajmy. Niemiecka policja kryminalna twierdzi, że po polskich drogach



jeździ nie mniej niż 20 tysięcy samochodów skradzionych tylko w ostatnich dwóch latach w Bundesrepublice i Austrii.

Wraz z naszym fotoreporterem przyglądaliśmy się blokadzie, którą na trasie Legnica-Lubin zorganizowano przy początku - nieczynnej jeszcze - obwodnicy za Rzeszotarami. Zbiorecze wyniki policyjno-celnej akcji podamy jutro.

(zur)

Fot. Stanisław Celoch

Ogłoszenie drobne

Pilnie poszukuję mieszkania do wynajęcia w Legnicy, tel. 285-43

PRZEDSIĘBIORSTWO
PRODUKCYJNO-HANDLOWE
SÓL - PER - WIÓR Ryszard Greszczyk

OFERUJE

- * sól do peklowania mięsa
 - * wiórki do wędzeń ATHMOS - SPOMASZ YEMAG i innych.
 - * jelita naturalne, wieprzowe i baranie
 - * osłonki białkowe i poliamidowe
 - * przyprawy i dodatki potrzebne do produkcji masarniczej
- Na wszystkie asortymenty są wystawiane świadectwa jakości.
Przy większych zamówieniach udzielamy rabatu.
Nasz adres:
Sulechów k/ Zielonej Góry tel.33-54

**NAJTAŃSZE BUTY
W WOJ. LEGNICKIM**
(prowadzimy także sprzedaż obuwia
pozagatunkowego)

POLECA
W SPRZEDAŻY HURTOWEJ
I DETALICZNEJ
NOWO OTWARTY
(patronat Złotoryjskich Zakładów
Obuwia i Hurtowni "Bravoo")
sklep ZKS "GÓRNIK"
"SPORTOWIEC"

Złotoryja ul. Basztowa 15
Zapraszamy codziennie
od 10:00 do 18:00

Rajstopy i podkolanówki
KOMUNIJNE

w różnych rozmiarach i wzorach
oraz

szeroki asortyment rajstóp elastycznych i bawełnianych,
a także skarpet dla dzieci, młodzieży i dorosłych

poleca
HURTOWNIA "MAX"
Legnica, ul. Wrocławska 245 tel. 296-94
Zapraszamy
codziennie od 8.00 do 18.00
CENY KONKURENCYJNE!

**BĄDŹ MEZCZYŹNA!
TWOJA ŻONA ZASŁUGUJE
NA TAKI PREZENT!**

KUP

ZMYWARKE DO NACZYŃ

Wpłacasz tylko 880 tys.zł. pozostaje 2 mln. do
spłaty w ratach na dogodnych warunkach.

Hurtownia PUH B&K
Legnica ul. Libana 5 tel. 241-69

**SZCZĘŚLIWA KOBIETA
POTRAFI TO DOCENIĆ!**

DZIECI SPECJALNEJ TROSKI SĄ WŚRÓD NAS

Państwowy Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy istnieje i funkcjonuje w Jaworze od 1976 r. W ciągu tych minionych kilkunastu lat naszą placówkę opuściło ponad dwa tysiące wychowanków. Przy ul. Legnickiej 16 ucza się, pracują, bawią i żyją chłopcy w wieku od 13 do 18 lat. Pochodzą oni z regionów całego kraju. Najwięcej jednak młodzieży trafia do Jawora z Górnego Śląska. Jest to młodzież upośledzona umysłowo w stopniu lekkim i niedostosowana społecznie. Język psychologiczny i pedagogiczny określa ten zespół mianem sprzężenia zwrotnego. W wielu przypadkach upośledzenie jest wynikiem bardzo znacznych i długotrwałych zaniedbań ze strony środowiska rodzinnego i szkoły. Właściwie na tym tle zaczęły powstawać pierwsze problemy i frustracje młodzieżowego życia. Często rodzina nie stanowiła dla tych dzieci żadnego moralnego wsparcia i etycznego wzorca postępowania. Nie potrafiła zapewnić potrzeby bezpieczeństwa, akceptacji, uznania, przynależności i szacunku. W związku z tym atrakcyjnymi dla naszych chłopców stawały się grupy nieformalne, które niejako pozwalały zapomnieć o troskach i kłopotach dnia codziennego. To właśnie tam odbywała się tzw. "nobilitacja na dorosłego człowieka". Pierwszy papieros, pierwszy tyk wina, węgry, ucieczki z domu, pierwsze kradzieże i wreszcie pierwsza wizyta w sądzie. Tak przedstawia się życiorys prawie każdego wychowanka.

Ośrodek w okresie adaptacji staje się czymś złym, małym więzieniem, ale kiedy nadchodzi moment usamodzielnienia się w oczach pojawiają się łzy, powracają wspaniałe wspomnienia, po prostu żal opuszczać mury, w których spędziło się kilka lat swego młodego życia.

Praca wychowawcza w naszej placówce jest niezwykle trudna, zarówno w szkole jak i w internacie. Przed gronem pedagogicznym stoją bardzo wysokie wymagania moralno-etyczne, zawodowe i ludzkie. Nauczyciele i wychowawcy muszą spełniać rolę matek i ojców. W wielu przypadkach nie możemy liczyć na jakąkolwiek pomoc i współpracę ze strony rodziców. Nie dziwi nas postawa odrzucenia przez rodzinę własnego syna. Pomimo to staramy się ze wszystkich sił zapewnić temu młodemu człowiekowi odpowiedni start w dorosłe, samodzielne życie. To w Ośrodku wielu chłopców zjadło pierwszy prawdziwy obiad, tutaj nie muszą obawiać się wyzisk, obelg i bicia przez pijanych

ojców.

Dyrektorem Ośrodka jest pan Jan Leonczak. Pracą szkoły kieruje pani Grażyna Laszczyk, natomiast w internacie kierownikiem jest pan Bogdan Ryś. Razem z nimi współpracuje wysoko kwalifikowana kadra pedagogiczna: nauczyciele, wychowawcy, psycholog, pedagog. Staramy się stworzyć tym chłopcom nie tylko dom z prawdziwego zdarzenia, ale spojrzeć na życie bardziej optymistycznie, bez kompleksów. Uczymy prawidłowych wzorów postępowania, przestrzegania norm społecznych, bycia zaradnym i uprzejmym. Chcemy przystosować ich do trudnych realiów, wzmocnić ich psychikę oraz cały system reagowania w sytuacjach stresowych.

W ostatnim okresie wzbogaciliśmy się o szereg pomocy dydaktycznych. A każda świetlica i sypialnia jest wyposażona w gustowne meble i tapczany. Bez wątpienia jest to zasługa pani Alicji Kopeśtyńskiej - kurator Oświaty w Legnicy. Przywiązuje ona niezwykle szczególną uwagę i zainteresowanie problematyką dzieci "specjalnej troski" i szkolnictwa specjalnego w naszym województwie. Fachowymi radami dydaktycznymi i metodycznymi służy pani wizytator Jadwiga Ura. Wierzą one w to, że naprawdę warto zainwestować w naszą młodzież.

Pragniemy, aby do dorosłego życia weszli pełnowartościowi ludzie, mający plany i perspektywy na przyszłość. Chcemy uchronić te dzieci przed zakładami poprawczymi i karnymi, przystosowując je do godnego, ludzkiego życia. Jedną z takich form pozwalających na usamodzielnienie się jest integracja ze środowiskiem miasta Jawora.

Na dyskoteki do Ośrodka zapraszana jest młodzież z innych jaworskich szkół. Wspólnie z jaworskimi dziećmi nasza młodzież wyjeżdża na kolonie, obozy, zimowiska. Bierzymy także udział w pracach na rzecz środowiska. Nie tak dawno chłopiec z naszego Ośrodka o imieniu Darek opowiadał mi o swoich wrażeniach z pobytu na zimowisku w Cieplicach. Otóż pewnej niedzieli do swych dzieci przyjechali w odwiedziny rodzice. Byli zdegustowani obecnością na zimowisku chłopaków z "poprawczaka". Kiedy jednak usłyszeli takie słowa jak "dziękuję", "dzień dobry", "do widzenia", "proszę", zobaczyli nasze zachowanie się względem osób starszych, to wyjeżdżając mówili, iż byli mile zaskoczeni tym faktem. Taka obiegowa

opinia niestety funkcjonuje, że Ośrodek kojarzy się z demoralizacją i wszelkim złem. Nasz wspólny wysiłek i ciężka praca niekiedy każą czekać nam na efekty kilka długich lat. Sukces i radość z tej pracy jest jednak ogromny, kiedy po długim czasie odwiedza nas były wychowanek i mówi, że pracuje, ma kochającą żonę i udane dzieci, a policjantów widzi tylko na ulicy. Wtedy każdy z nas widzi sukces i cel tej trudnej pracy i poświęcenia.

W tym roku Jawor obchodzi 750-lecie nadania praw miejskich. Z tej okazji wspólnie z młodzieżą i gronem pedagogicznym Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego z Jawora organizujemy 8 czerwca przegląd zespołów instrumentalnych, wokalnych i artystycznych. Wystąpią na nim dzieci "specjalnej troski" z województwa legnickiego. Opiekę nad imprezą sprawuje Kuratorium Oświaty w Legnicy. Występy odbędą się w uroczej scenerii i klimacie jaworskiego Ryнку. Już teraz nauczyciele z obu tych placówek dostrzegają zapał, chęć i energię wśród naszych dzieci. Dla wielu z nich będzie to sceniczny debiut, próba, która pozwoli uwierzyć we własne siły i możliwości. Doprawdy trzeba być przy naszych dzieciach i widzieć jak cudownie budzi się w ich oczach radość, a na ustach pojawia się uśmiech. Już teraz zapraszamy na występy, które dostarczą bez wątpienia wielu niezapomnianych wrażeń i wspomnień.

Dlatego też zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli o wsparcie nas w organizacji tej imprezy. Spodziewamy się przecież przyjazdu młodzieży z Legnicy, Lubina, Głogowa, Szklark i innych miast województwa. Pamiętajcie, że one będą przeżywały ten uroczysty dla nich dzień całą duszą i sercem. To będzie ich dar dla Was.

Liczymy na każde materialne wsparcie. Dziękujemy za symboliczne kwoty. Niestety, ale sytuacja finansowa w naszej placówce i Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym jest mizerna i trudna. To zmusza nas do szukania wsparcia wśród ofiarodawców, dzięki którym - miejmy nadzieję - nasza impreza dojdzie do skutku.

Konto festiwalu: Komitet Rodzicielski przy Szkole Podstawowej Nr 3 Specjalnej w Jaworze, ul. Świerczewskiego 7, BS Jawor - 1065-132-5.

Do zobaczenia 8 czerwca o godz. 11.00
ORGANIZATORZY

Konkurs INFO - MUZ!!!

Chociaż na odpowiedzi poprzedniego konkursu czekaliśmy ponad dwa tygodnie, to nikomu nie udało się podać prawidłowego rozwiązania. A więc, odpowiadamy sami. Zespół The Toy Dolls stał się ostatnio bardzo popularną kapelą w określonych kręgach. Nic więc dziwnego, że zespół ten wydał sporo płyt. W odpowiedzi wystarczyło podać choćby

następujące tytuły:

- "Dig That Groove Baby",
- "Wakey Wakey With" i "Faced Cheak Your Bare".
Pomimo tego, że poprzedni konkurs nie znalazł swojego szczęśliwego rozstrzygnięcia i nie ma zwycięzcy, proponujemy konkurs następny. Zasada jest niezmienna. Za odpowiedź na jedno pytanie nagroda. Tym razem jest to kompakt ufun-

dowany przez przedsiębiorstwo "INFO".

- W którym z miast naszego województwa odbył się największy w regionie festiwal muzyki rockowej?

Na kartki pocztowe czekamy przez siedem dni. Odpowiedzi prosimy kierować na adres redakcji "GL". Powodzenia życzy
Thick



INTELEKT TO TEŻ SPORT

10 kwietnia zakończyły się organizowane przez ZMSZS - Mistrzostwa Legnicy w szachach dla młodzieży szkół ponadpodstawowych. W tym roku po raz pierwszy zawodniczkami i zawodnikami znaleźli azyl w kameralnej auli Zespołu Szkół Medycznych. W atmosferze skupienia i spokoju rozegrano zawody systemem każdy z każdym. Sędzią głównym był Leszek Rybarczyk, sędzią II kl.

W tej królewskiej dyscyplinie startowało 5 zespołów żeńskich i 7 męskich. **Najlepszymi okazali się drużyny z I LO, ZSz. Rolniczych, ZS Medycznych, ZSz. Budowlanych, ZSz. Włókienniczych.** Nagrody indywidualne otrzymały trzy najlepsze na poszczególnych szachownicach. **Sylwia Lewicka, Marta Matryba, Milena Janicka.** Na poszczególnych szachownicach pierwsze miejsce zdobyli i upominki otrzymali: **Robert Rybarczyk, Lukasz Wiechecki, Remigiusz Łachowski.** Z siedmiu wspaniałych

najlepszymi okazali się: I m - ZSE-Mech., II m - II LO, III m - ZSSam., IV m - ZSBud., V m - ZSH, VI m - I LO, VII m - ZSMed.

Szkoda, że wystarczyło tak mało zespołów. Ten sport nie wymaga aż tak dużych nakładów pracy nauczyciela, tu wystarczy wyłowić szachistów w szkole i przekazać ich pod opiekę sędziego i pomocników. Reszta toczy się sama. Biorąc pod uwagę pozycję Legnicy w światku szachowym, ZMSZS zaprasza młodych szachistów na przyszły rok.

PS. W imieniu młodzieży i organizatorów chcę serdecznie podziękować kierownikowi klubu "Krokus" z Osiedla Piekary za wypożyczenie kompletów szachowych, a mgr Alinie Carbuch, mgr. A. Haratymowi i mgr. G. Puchale za pomoc w przygotowaniu tej bardzo potrzebnej w naszym grodzie imprezy.

SEZON OTWARTY

Kwiecień obrodził w imprezy sportowe dla młodzieży szkół średnich. Po zimowym przestoju ruszyli jako pierwsi pasjonaci biegania. Widać, że tak ostatnio modny jogging nabiera i wśród naszej młodzieży rumieńców. Już po raz drugi mgr Eugeniusz OLEŚKIEWICZ z legnickiej "budowlanki" zaprosił swoich kolegów i ich wychowanków na II Otwarte Mistrzostwa Zespołu Szkół Budowlanych im. Wojska Polskiego w Legnicy w biegach przełajowych.

W ten słoneczny i prawdziwie modny dzień na starcie stanęło 206 zawodniczek i zawodników z 6 szkół średnich i 2 podstawowych. Wśród nich dostrzegłam "medyka", szkoły włókienniczej, "budowlanki" i elektro-mechanicznej. Szkoły podstawowe to "16" i "9". Organizatorzy zaproponowali młodzieży bieg na dystansie 1000 m, 1.300 m, 1.600 m dla dziewcząt i chłopców z roczników 1975 - 76, i 1974 i starsi. Najefektywniej w tym roku biegł "medyk" zdobywając drużynowo I miejsce, drugie były dziewczęta z Zespołu Szkół Włókienniczych, trzecie z

"budowlanki", a czwarte z ZSZ PKP. Bezkonkurencyjna była drużyna chłopców z "budowlanki" drudzy byli reprezentanci ZSE-M., trzecie miejsce wywalczyli chłopcy z Z.S.Energetycznej, a czwarta była drużyna z ZSZ PKP.

Indywidualnie najlepsze okazały się Agnieszka SZYDEŁKO, Monika WRZEŚNIAK z ZS Med. W grupie dziewcząt starszych: Barbara POZNAŃSKA (ZSMed.), Renata KONOPKA z ZSWi. i Dorota NAUCZUK z ZSMed.

W grupie chłopców najlepiej zaprezentowali się Józef PIETRZAK, Janusz SZUENGIEL, Ireneusz BARTKÓW, wszyscy Z.S.Bud. Na 1.600 m zwycięzcami zostali Karol KOPER, Robert REICHAN, Krzysztof DZWONKOWSKI z Z.S.Bud.

Zawody zakończono wręczeniem pucharów, dyplomów i upominków indywidualnych, z których otrzymania młodzież była bardzo zadowolona. Wśród biegaczy zabrakło w tym biegu takich potentatów jak ZSEkonomicznych czy ZSSamochodowych.

KOSZYKÓWKA INTEGRUJE

Także 10 kwietnia na parcie SP Nr 19 rozegrano trójmecz koszykarski dziewcząt klas szóstych ze SP "9" "Konfeksu" i SP w Krotoszycach. Spotkali się koledzy po fachu, miłośnicy basketu Jola Dyrkacz, Wojtek Iwanicki i Grzegorz

Woźniak. I choć dziewczęta walczyły ambitnie i z zębem, to nie wynik był najważniejszy. Dlatego też tym razem nie podaję końcowych rezultatów, lecz apeluję o jeszcze, może przy współpracy z ZMSZS.

INFORMATOR

Wtorek
21 kwietnia 1992 r.

Wsch.Sl.4.25 Wsch.Ks.23.52
Zach.Sl.18.45 Zach.Ks.6.35

IMIENINY

Anzelma, Bartosza,
Feliksa

POGODA

Będzie ciepło. Temperatura w nocy +3°C, w dzień +15°C. Wiatr słaby, umiarkowany. Ciśnienie zmienne. Możliwe przelotne opady deszczu.

TELEFONY

* Pogotowie Ratunkowe 999 * Straż Pożarna 998 * Pogotowie Policyjne 997 * Pogotowie Wodno-Kanaliz. 993 * Pogotowie Gazowe 992
LEGNICA

* Pogotowie Ratunkowe Kolejowe 232-89 * Energetyczne 991 * Ciepne 201-80 * Pog. Drogowe 981 * Taxi 210-99 * Informacja PKP 910 * Biuro Paszportowe 206-01 * Inf. celna 208-08 * Inf. WPK 237-58 * Inf. turystyczna 237-17 * Inf. usługowa 222-43 * Inf. medyczna 281-51 * Młodzieżowy Telefon Zaufania 988 (czynny we wtorek-piątek 16.00-20.00) * Lecznicza dla zwierząt (Pogotowie Weterynaryjne) 235-41 * Skrytki sejfowe - Wielkopolski Bank Kredytowy S.A. O.Legnica ul. Witelona 8, tel. 250-26, codziennie w godz.8-17, w soboty robocze 8-14.
LUBIN

* Pogotowie Energetyczne 991 * Ciepne 44-41-62 i 44-32-62 po godz. 15.00 * Ratownictwo Górnicze 44-12-53 * Pomoc drogowa 44-42-04 * Inf. PKP 44-18-85 * Inf. PKS 44-11-80 * Inf. WPK 44-64-11 * Inf. turystyczna 44-38-10 * Biuro paszportowe 44-44-27 * Młodzieżowy Telefon Zaufania 44-11-13 * Lecznicza dla zwierząt (Pogotowie Weterynaryjne) 44-12-24*
GŁOGÓW

* Pogotowie Energetyczne 291 * Ciepne 33-48-69 * Pomoc drogowa 33-34-50 * Inf. PKP 34-28-37 * Inf. PKS 33-31-11 * Inf. WPK 33-43-89 * Inf. usługowa 33-38-95 * Biuro Paszportowe 33-38-73 * Lecznicza dla zwierząt (Pogotowie Weterynaryjne) 33-31-65*
ZŁOTORYJA

* Pogotowie Energetyczne 991 * Ciepne 773 * Inf. PKP 655 * Inf. PKS 889 * Inf. turystyczna 746 * Taxi 613 * Lecznicza dla zwierząt 279
JAWOR

* Pogotowie energetyczne 26-32 * Ciepne 993 * Inf. PKP 910 * Inf. PKS 28-54 * Inf. turystyczna 40-84 * Taxi 919 * Lecznicza dla zwierząt 24-59 *
CHOJNÓW

* Pogotowie Energetyczne 283 * Ciepne 834 * Inf. PKP 229 * Inf. PKS 419 * Inf. turystyczna 591 * Taxi 451 * Lecznicza dla zwierząt 280 *

Apteki

Dyżur pełnią :

* Głogów - przy ul. Budowlanych, tel.33-21-52

* Legnica - przy ul.Łzerskiej 35, tel.64-787

* Lubin - przy ul. Wyszyńskiego, tel.42-44-25

KURSY WALUT

21 kwietnia 1992 r.
Kantor MAX
ul. Witelona 14 a
(d. Lenina)

skup sprzedaż
USD 13.430 13.550
DM 8.100 8.160



Program I

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
9.45 Głowa do góry
10.00 "Dynastia" serial USA
10.50 Głowa do góry
11.05 Kwadrans na kawę
11.20 Recital na dwa głosy
12.00 Wiadomości
12.10-16.10 Wielki Tydzień w muzyce i poezji
16.10 Program dnia
16.15 Teleferie
17.15 Teleexpress
17.35 "Królik Bugs" serial USA
18.00 Film dokumentalny
19.00 Narodziny firmy
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.05 "Dynastia" serial USA
21.00 Studio publicystyczne
22.15 Rokendroler
22.45 Wiadomości
23.00 Minęło 100 dni
23.25 Family Album
24.00 Jutro w programie

Program II

7.30 Panorama
7.40 Rano
8.10 "Diplodorianie" serial
8.35 Świat kobiet
9.00 Program lokalny
9.30 Rano
9.40 "Pokolenia" serial USA
10.00 CNN
10.15 Język francuski
10.45 Język angielski
11.15 Teleklinika
11.30 Rano
15.45 Powitanie
15.50 "Diplodorianie" serial
16.15 Sport
16.30 Panorama
16.40 Przewodnik liryczny
17.05 Przegląd kronik filmowych
17.40 Moja modlitwa
18.00 Program lokalny
18.30 "Pod wspólnym dachem"
18.55 Europuzzle
19.00 "Pokolenia" serial
19.20 Rozmowy o Rzeczypospolitej
19.30 Język angielski
20.00 Wielki sport
20.30 Komu jakie kino
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 "Madame de..." film
23.25 Muzyka na Trakcie Królewskim
24.00 Panorama



RTL

6.00 Dzień dobry
9.00 Wie das Leben so spielt
9.50 Bogaci i piękni
10.15 Dr med. Marcus Welby
11.05 Kochany wujek Bill
11.30 Tic Tac Toe
12.00 Potyczki rodzinne
12.30 W pół do pierwszej
12.50 Okropnie fajna rodzina
13.20 Santa Barbara
14.10 Die Springfield Story
14.55 Szeft
15.45 Chips
16.40 Riskant! - telegra
17.10 Cena jest właściwa
17.45 Durchgedreht- video
17.55 RTL aktuell
18.00 Elf 99
18.45 RTL Aktuell
19.15 Jeździec na motorze
20.15 Columbo - serial
21.40 Explosiv - magazyn
22.55 Telewizyjna gorączka-serial USA
23.50 RTL PLUS-wiadomości
24.00 Alrwolf - serial
0.55 Walka z mafią - serial
1.40 Strefa zmroku
2.05 Cross Country-dreszczowiec USA
3.40 Dubist so leicht zu lieben - musical USA
5.15 Elf 99 (powt.z godz.18.00)

MTV

7.00 Teledyski na dzień dobry
10.00 Teledyski Paul King
13.00 Teledyski Simone
16.00 MTV's Greatest Hits
17.00 The MTV Coca Cola
17.15 MTV at the Movies
17.30 MTV News at Night
17.45 3 from 1
18.00 MTV Prime
19.00 Yo!
19.30 Dial MTV
20.00 Teledyski na życzenie
22.00 MTV's Greatest Hits
23.00 The MTV Coca Cola
23.15 MTV at the Movies
23.30 MTV News at Night
23.45 3 from 1
24.00 MTV's Post Modern
1.00 Teledyski Kristiane Backer
3.00 Night Videos

Sieć Kantorów Wymiany Walut



ZAPRASZA
do swoich punktów
wymiany
Legnica, ul. Rynek 28
tel. 238-72
pl. Klasztorny (d. Zawadzkiego)
Jawor, ul. Legnicka 3
Świdnica, ul. Marksa 11
Dzierżoniów, Rynek 50
Wałbrzych, Al. Wyzwolenia 2

HURTOWNIA SPOŻYCZA POLEX

LEGNICA ul. Krucza 19
(boczna ul. Wrocławskiej)
tel. 60-502
OFERUJE:
sery twarde, tłuszcze, oleje,
kawy, art. cukiernicze,
konserwy, makarony,
przetwory owocowo-
warzywne i inne.
Marża od 3% do 8%
ZAPRASZAMY
8.00-16.00

Sytuacje



Fot. M. Pawelek

Kiedyś, na ryby chodziło się z wędką. Zdarzyło się nawet, że ktoś złowił Złotą Rybkę. Ale to było dawno. Teraz chadza się z wiaderkiem. Miejsca nie zdradzimy. Ale możemy powiedzieć, że tam gdzie stoi nasz poławiacz, ryby same wskakują do saków.

Małinowski i S-ka polecają

Prywatne księgarnie: Lubin, ulice Armii Czerwonej i Wyszyńskiego.

Kurt Vonnegut, Jr.: "Witajcie w małpiarni". Tłumaczyła: Jolanta Kozak.

Wydawnictwo Literackie, Kraków 1992.

Albert Camus: "Człowiek zbuntowany". Tłumaczyła: Joanna Guze. Oficyna literacka Res Publica. Kraków 1991.

Stefan Friedman, Jonasz Kofta: "Dialogi na cztery nogi. Fachowcy". Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe "Zamek", spółka z o.o. Warszawa 1992.

MISTRZ PRZEWROTNOŚCI

Autor "Śniadania mistrzów" i "Kociej kołyski" ma w Polsce, podobnie jak na całym świecie, swoich zagorzałych zwolenników. Kurt Vonnegut jest ironiczny, sarkastyczny, pełen czarnego humoru. Buduje groteskowe sytuacje i przewrotne fabuły, które pod fantastycznym sztafajem odsłaniają paradoksalność naszej rzeczywistości. Z ludźmi, zasadami władającymi światem, tradycją i powszechnie przyjętymi wartościami amerykański pisarz obchodził się okrutnie. Czytając jednak jego prozę z przerażeniem odkrywamy jej autentyczność i bolesną wręcz bezkompromisowość.

"Witajcie w małpiarni" - to zbiór opowiadań publikowanych wcześniej w rozmaitych czasopiśmie. Obok znanych cech stylu Vonneguta można w tych utworach zauważyć też coś jeszcze. Pisarstwo w Ameryce jest zawodem, rzemieślniczą umiejętnością. Aby zarobić na życie pisarze mają się każdej fabuły i każdego stylu. I to można zaobserwować w zbiorze opowiadań Vonneguta. Niejednego zdziwi, że ten cyniczny autor napisał parę utworów lirycznych: o miłości, o uczuciach, o samotności dziecka. I naprawdę warto się z nimi zapoznać.

GAZETA LEGNICKA-Dziennik województwa legnickiego.Nr indeksu:34804x LEGNICA, 59-220, Rynek 5/6, tel.295-45, 265-43 fax 297-86, tlx 787640 Redaktor naczelny: Witold Podędmorny. Wydawnictwo "Alfa" sp. z o.o. Id.390001678.Konto:Bank Zachodni O/Legnica nr 383800-11080-136 Druk:Spółdzielnia"Poligraf"

Biura i punkty przyjmowania ogłoszeń:Legnica ul.Złotoryjska 2, tel.222-43, tlx 787270.Jawor,Rynek 4,tel.31-48.Złotoryja ul.Bohaterów Gotta Warszawskiego 6 oraz w siedzibie redakcji.

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Informacji o prenumeracie udzielają oddziały "Ruch" i placówki pocztowe.

Mały Książę na scenie

Antoine de Saint-Exupery napisał "Małego Księcia" w 1943 roku. Jest to lektura lat młodzieńczych, ale chętnie sięga się po nią jeszcze p o t e m. Młody czytelnik rozumie i przyjmuje jej wartości; dorosłając, znajduje w "Małym Księciu" stale coś nowego. Literaturoznawcy podkreślają prostotę, mądrość, bezpretensjonalność książki. Z takiego bogactwa można więc korzystać wielorako.

Nadarza się okazja, by zaznajomić się ze sceniczną adaptacją "Małego Księcia". Po powieść - w tłumaczeniu Jana Szwejkowskiego - sięgnął Teatr STU w Krakowie, a ściślej mówiąc Tadeusz Kwinta - autor scenariusza i reżyser teatralnej wersji utworu. Tadeusza Kwintę widzowie kojarzą sobie zapewne z eksperymentami technicznymi w spektaklach Krakowskiego Ośrodka TV. I jak przed laty w wielu nowatorskich widowiskach dla dzieci, tak i w tym spektaklu T.Kwinta gra sam. Odnosi się jednak wrażenie, że nie jest to Teatr Jednego Aktora, że przez spektakl przewija się wiele osób, że przedmioty ożywają, a przyroda mówi ludzkim głosem.

Poetycką opowieść o potrzebie przyjaźni, miłości, o wrażliwości i odpowiedzialności zobaczymy w scenografii Marii Teresy Białas-Terakowskiej - artystki znanej w świecie przede wszystkim z niezwykle tkanin.

Na przygody Małego Księcia zapraszamy szczególnie uczniów klas siódmych i ósmych szkół podstawowych i młodzież szkół średnich, ale nie tylko - może i była młodzież wróci do treści "Małego Księcia" - 4 maja o godz.10 i 12 w Centrum Sztuki - Teatr Dramatyczny.

śląsko

ZAPRASZAMY

KINA

Legnica:

- "Ognisko" -

- "ZIMNY JAK GŁAZ" (USA), godz. 16.00, 18.00 i 20.00

- "Piast"

- "MOJA LEWA STOPA" (USA) godz. 19.00

- "SPOKOJNIE TATUŚKU" (USA), godz. 9.00, 11.00, 13.00, 15.00 i 17.00

Lubin:

"Muza"

- "ABSOLWENT" (USA), godz. 18.00

Złotoryja:

"Aurum"

- "CHŁOPCY Z FERAJNY" (USA), godz. 17.00 i 19.00

MDK

ul. Mickiewicza

Wystawa wojewódzka pn. "Sport w wyobraźni ucznia", godz. od 10.00 do 18.00

DKF "Miedziak"

w Lubinie

Cotygodniowe spotkania Dyskusyjnego Klubu Filmowego z cyklu "Różne oblicza miłości". Dziś film produkcji USA, w reżyserii M. Nicholasa "ABSOLWENT". Przed projekcją losowanie nagród książkowych o tematyce filmowej, godz. 18.00

Galeria Sztuki Współczesnej - BWA

Wystawa "Sztuki różne" wrocławskie artyści Krzysztofa Skarbka, dziś od godz. 11.00 do 18.00.

MDK "Dom Harcerza"

Bajki video, godz. 10.00
Turniej warszawowy, godz. 12.00
Film fabularny pt. "Jak rozpętałem II wojnę światową" cz. III, godz. 14.00

Galeria Zamkowa w Lubinie

OK "Wzgórze Zamkowe" - zaprasza na wystawę malarstwa Macieja Włosińskiego "Między Ikarem a skrzydłami" - ekspozycja do obejrzenia już od 24 kwietnia, w godz. od 11.00 do 18.00

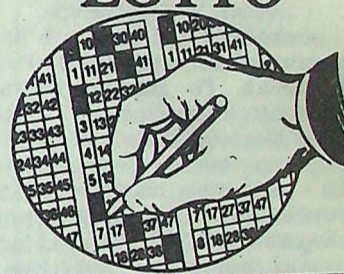
GDZIE LEPIEJ NIE CHODZIĆ:

Po zakupy do legnickiego sklepu spożywczego przy ul. Andersa (dawna Armii Czerwonej), gdzie miłośnicy piwa spożywając trunk na miejscu, tarasują dostęp klientom do lady.

LOTTO

Losowanie wyników z 19 kwietnia 1992 r.

DUŻY LOTEK
2, 17, 26, 29, 35, 37



KRZYŻÓWKA PANA ZBIGNIEWA

Nr 78

Poziomo:

1. uczeń
7. ryba kojarząca się z węzłem,
8. monotonna wyliczanka,
9. kojarzy małżeństwa,
10. rozsada,
12. naczynie na wodę,
14. pomost na statku,
16. zwierzę dostarczające wonej substancji,
19. nie wiadomo gdzie rośnie,
21. klient kwaterunku,
22. hiszpańskie gospodarstwo,
23. potrawa na zakąskę.

Pionowo:

1. wyglądanie drogich kamieni,
2. tkanina na pieluszki,
3. wygnanie,
4. solny,
5. polot towarzyski,
6. element komputera,
11. dowodził pod Termopilami,
13. ozdobna litera na początku tekstu,
15. lopian,
17. przedpotopowy słoń,
18. postać z "Zemsty",
20. dryf.

1		2		3		4	■	5	■	6	■
		■				7					
8											
		■		■		9					
10	11					■	■			■	
■		■	■			12	13				
14			15			■		■	■		■
■		■				16			17		18
19					20	■		■		■	
■		■				21					
22											
■		■				23					

Rozwiązanie krzyżówki z nr 73

Poziomo: kompres, zieleń, obwódka, łabędź, szafor, pestka, męstwo, szykana, jaskra, diagram.

Pionowo: klops, mówca, radio-la, szaf, setbol, serdelek, zakrętas, Ameryka, zatoka, teatr, alarm, osad.